GŁOS POMORSKI

Nr. 144 — Rok 4. **(GAZETA POMORSKA)** **Numer pojedyńczy 200.000 mk**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji **1,80 Złp.** w agenturach miejscowych miesięcznie **1,85 Złp.**, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą **2,05 Złp.**, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie **2,13 Złp.**, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce **3,50 Złp.**, do Gdańska 4.00 Guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr). do Anglji 5 shil do Stanów Zjednoczonych 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: **Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, P. K. K. P. Grudziądz.** — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: **Kasa Oszczędności,** Oddział w Poznaniu nr. **201 193.** Miejsce płatności wykonania **Grudziądz.**

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 60 groszy, wśród tekstu 35 groszy za tekstem 28 groszy dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam. w dziale ogł. 0,10 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,66 Guld. Gd., w tekście 0,40 Guld. Gd., za tekstem 0,31 Guld Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 proc nadwyżki. — **Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.**

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południu.

Redakcja i Administracja Grobiowa 27/29. | **Grudziądz,** wtorek, dnia 24-go czerwca 1924. | Telefon nr. **50 i 51.**

NA POWITANIE!



Prastary to piastowski zwyczaj, aby najwyższy przedstawiciel państwa objeżdżał wszystkie zakątki kraju od zachodu aż po wschodnie rubieże.

Objeżdżał Piast swoje ziemie, wszędzie doglądał czy się gdzie nieprawość nie dzieje, czy kogo nie krzywdzą, a kiedy trzeba było — karząca dłoń władcy dosięgała zbrodniarza, który spokój zakłucał obywateli i autorytet powagi państwa podkopywał.

I tak pod czujnem okiem królewskiem rozwijał się kraj, wzmagał się dobrobyt, wzmagała kultura!

Od tych dawnych, legendą mitu oplecionych czasów rozwijała się Polska, a przeszedłszy prędzej niż inne państwa całą skalę przeobrażeń socjalno-ustrojowych, jedna z pierwszych stanęła w rzędzie ludów, które uznały prawo człowieka pozwalające rozwijać się mu jak najwszechstronniej.

Ale opatrzność owoce tych poczynań pozwoliła zbierać nam dopiero dziś, kiedy po ciężkiej szkole stanęliśmy do powszechnego warsztatu pracy.

I szczęśliwy zrządził przypadek, że wybraliśmy na najwyższą godność naszego ustroju demokratycznego, człowieka, który zrozumiał całą ważność zadania jakie przyjął na swe barki i jako najlepszy ojciec, stojąc ponad partjami, koterjami i zawiściami godzi je w myśl tej jedynie rozumnej w tych razach maksymy, że prywatę trzeba pod publiczne dobro podporządkować.

Zrozumiał też Prezydent Wojciechowski, że ażeby ten naród był szczęśliwy, muszą ci, którym powierzono pieczę nad nim, sami doglądać wszystkiego, sami słuchać skarg, nadziei i zamierzeń wszystkich obywateli państwa.

Podejmuje więc Prezydent Wojciechowski szereg podróży po kraju, gdzie jak dawny Piast wszystko chce sam zobaczyć, by później wpłynąć łatwiej na takie zarządzenia, któreby istotnie przyczyniały się do wzrostu i dobrobytu danej ziemi.

Z dwuch stron Polska doznawała srogich ucisków od wschodu i od zachodu.

Ale ten nacisk jaki na Polskę parł od zachodu stokroć był silniejszy od pierwszego, tak iż za cud policzyć należy to iż Pomorze nie uległo zupełnie germanizacji.

A więc jest w tym ludzie pomorskim jakaś siła, jakaś wewnętrzna odporność, jest ukochanie Ojczyzny tak wielkie, że pomimo wiekowej germanizacji nie zapomniał swej narodowości, a co **więcej** — języka.

I oto dziś kiedyśmy **wrócili** do tej naszej Ojczyzny po długiej niewoli i zaczęliśmy życie już jako wolni ludzie na swojej ziemi, przyjeżdża do nas ten dostojnik najwyższy naszego organizmu państwowego, aby nam wynagrodzić i okazać swą życzliwość za nasz hart i niczem niezłamany patrjotyzm.

A kiedy ten Najwyższy nasz Dostojnik przyjdzie otoczony blaskiem majestatu, i kiedy tysiące głów bez różnicy przekonań czy narodowości ugną się w hołdzie, — stanie przed nami ten ogrom siły i powagi naszej zbiorowości, — poczujemy się jak nigdy ogromem, który nie da się innym krzywdzić, ale który też tylko w tym kierunku pracę swą kieruje, aby ogólnoludzkim celom służyła.

Do ziemicy pomorskiej przyjeżdżasz w gościnę najdostojniejszy Panie Prezydencie, patrz serca nasze na ścieżaj otwarte pełne uczucia dla Ciebie i dla wielkich prawd społecznego życia, które reprezentujesz.

Witamy Cię chlebem i solą, wejdź we wrota dzierżaw naszych i spocznij na chwilę wśród nas.

Na ręce Twoje składamy zapewnienia naszej dobrej woli ku poczynaniom w imię tych haseł, których Ty jesteś rzecznikiem.

Na tej najcięższej placówce, najdalej wysunięci na zachód i północ, stać będziemy silnie przytem co nasze, a domagać się będziemy tych ziem naszych, których nam przewrotność wrogów dotąd odzyskać nie pozwoliła.

A w trudzie tym krzepić nas będzie świadomość tego, że Ty o nas pamiętasz, że w tej ciężkiej pracy wciąż jesteś myślą z nami.

A więc przybywaj i znajdź nas takimi, jakimi chciałbyś nas najbardziej mieć.

Z Francji.

Wymiana zdań angielsko-francuska — O stosunki z Watykanem — Przyjaźń między Anglją a Francją.

Londyn, 22. 6 (Pat-Reuter). Donoszą urzędowo: Przyjazna i poufna wymiana zdań między premjerem Mac Donaldem i francuskim prezydentem ministrów Herriotem, dotycząca kwestji wysuniętych w sprawozdaniu rzeczoznawców, jakoteż zarządzeń wykonawczych wykazała zupełną zgodność poglądów obu szefów rządu. Pod warunkiem zgody reszty sojuszników, obydwaj mężowie stanu wypowiedzieli się za zwołaniem w pierwszej połowie lipca konferencji celem ostatecznego ustalenia linji dalszego postępowania.

Paryż, 22. 6. (Pat). Były ambasador przy Watykanie sen. Jounaud oświadczył sprawozdawcy „Echo de Paris", że zamierza wnieść interpelację w sprawie stosunku Francji do Watykanu. Jounaud wskazał na to, że senat już dwa razy, tj. w r. 1921 za czasów Brianda i w r. 1922 za czasów Poincarego, uchwalił kredyt dla ambasady przy Watykanie, wobec tego sądzi, że obecnie kredyt zostanie również uchwalony. Ostatnie wybory angielskie, nie spowodowały żadnych zmian w stosunkach dyplomatycznych między Anglją a Watykanem, wobec tego ostatnie wybory we Francji również nie powinny mieć niekorzystnego wpływu na te stosunki.

Londyn, 22. 6. (Pat-R.) Herriot przybył do Chequers wczoraj o godz 8 wieczorem. Obrady rozpoczęły się niezwłocznie i prowadzone są również i dzisiaj. Cała prasa wyraża przekonanie, że obydwaj kierownicy rządów państw sprzymierzonych przy obustronnym pragnieniu porozumienia nie osięgną wprawdzie podczas tej krótkotrwałej narady ostatecznego rozstrzygnięcia spraw, niemożliwego przy nieobecności sojuszników belgijskich i włoskich. zdołają jednak wyjaśnić wszystkie nieporozumienia, które ostatnio dzieliły obydwa rządy.

Londyn, 22. 6. (Pat. P R.) Po powrocie z Chequers do Londynu, Herriot złożył na grobie nieznanego żołnierza wieniec. Jutro premjer udaje się do Brukseli.

Londyn, 22. 6. Pat.) W wywiadzie z przedstawicielem „Sunday Times" oświadczył Herriot, że główną troską jego będzię wytworzenie atmosfery zaufania między Francją a Anglją. Aby to osiągnąć, koniecznem jest usunięcie pierwiastkowo podejrzliwości, która niestety zakłóciła w ostatnich czasach harmonję między obydwoma narodami, Atmosfera zaufania. panująca między Francją a Anglją podczas wojny i teraz łączyć będzie oba kraje — zakończył Herriot — a wówczas wszystkie przeszkody staną się łatwiejsze do przekonania

Londyn, 21. 6 (Pat P. R) W rozmowie z paryskiem korespondentem „Morning Post" Herriot oświadczył. Po tem, gdy zaciśnięte zostały najściślejsze węzły przyjaźni pomiędzy Anglją a Francją na polach bitew, nie może być już mowy o jakichkolwiek poważniejszych sporach pomiędzy temi dwoma krajami. Francja pragnie powrócić do dawnej polityki międzysojnszniczej, której zawsze broniła, i właśnie sprawozdania rzeczoznawców stanowią odpowiedni środek do powrotu do tej polityki. Dalszemu wzrostowi wpływów niemieckich stronnictw reakcji będzie można zapobiedz za pomocą polityki współdziałania międzynarodowego i solidarności międzynarodowej.

Echa mordu Matteotiego.

Rzym, 21. 6. (PAT). Omawiając tło, na którem została dokonana zbrodnia na osobie posła Matteottiego, „Messagero" pisze: Nieuczciwe zarobki niektórych ludzi, zajmujących wybitne stanowiska w wysokich sferach faszyzmu, były ogólnie znane. Te fakty łącznie z wiadomościami o gwałtach, które trwały zwłaszcza na prowincji, mnno nawoływań i nakazów przywódców faszystowskich, a specjalnie Mussoliniego, doprowadziły do zmniejszenia szacunku dla faszyzmu wśród społeczeństwa. Szacunek ten jednak trwa nadal, o ile chodzi o osobę Mussoliniego.

Morderstwo, dokonane na Matteottim w Rzymie w biały dzień — dodaje dziennik — wywołało krytykę opinji w stosunku do władz policyjnych oraz surowy sąd ogółu o nienormalnych stosunkach życia włoskiego, jakie panowały przed dokonaniem zbrodni.

Omawiając w dalszym ciągu sprawę ucieczki kilku głównych sprawców morderstwa, jak Rossi'ego i Fillipelli'ego i innych, „Messagero" zaznacza, że ucieczka ta nastąpiła oczywiście w porozumieniu z kimś z głównej dyrekcji służby bezpieczeństwa.

Głos „Messagero", jako dziennika filofaszystowskiego jest wysoce znamienny.

Prasa umiarkowana, zarówno filo-faszystowska, jak i liberalna oraz prasa opozycyjna nawołują nieustannie do spokoju, domagając się jedynie, aby stało się zadość sprawiedliwości, oraz aby przestępstwo zostało do gruntu wyjaśnione.

„Il Mondo" stwierdza, że opozycja niema zamiaru obalać rządu, ani sięgnąć po władzę, żąda jedynie uzdrowienia stosunków pracy parlamentarnej dla posłów opozycji. Oczywiście — pisze dziennik — opozycja nie może zjawić się na sali obrad parlamentu tak, jak gdyby epizod zbrodni, dokonanej na Matteottim, był tylko dramatem z Grand Guignolu, o którym się zapomina natychmiast po przedstawieniu. W tej chwili opozycja pozostaje poza salą obrad i nie może do niej powrócić, dopóki nie zostaną urzeczywistnione bezwzględnie normalne warunki pracy parlamentarnej, gwarantujące swobodne wypełnianie mandatu poselskiego.

Rzym, 22. 6. (PAT). Od dwóch dni Fillipelli nie przyjmuje pokarmu.

Rzym, 22. 6. (PAT). Jak donoszą dzienniki, Mussolini odwołał generała de Bono ze stanowiska szefa milicji narodowej. Jak wiadomo, de Bono został usunięty przed kilku dniami ze stanowiska szefa służby bezpieczeństwa publicznego.

Rzym, 22. 6. (PAT). Jak donosi „Sereno", władze sądowe zebrały bardzo obciążające poszlaki przeciwko pewnej osobistości faszystowskiej, piastującej bardzo poważne stanowisko, która wiedząc o zamiarze zgładzenia Matteottiego. nie przeszkodziła zbrodni i zgodziła się zachować w całej sprawie milczenie.

Rzym, 21. 6. (PAT). Zwłoki Matteottiego nie zostały dotychczas odnalezione. Policja otrzymała w tym kierunku różne doniesienia. istnieje jednak przypuszczenie, że większość z tych doniesień ma na celu zmylenie poszlak- Jeden ze świadków miał zeznać, że zwłoki pochowano początkowo na brzegu jeziora Vico. W czasie przeprowadzenia badań w tym miejscu okazało się jednak, że nieznani ludzie przenieśli zwłoki gdzieindziej. Okoliczność ta ma potwierdzić fakt, że samochód, który po dokonaniu w nim morderstwa powrócił do Rzymu, tej samej nocy raz jeszcze wyjeżdżał poza miasto prawdopodobnie w tym celu, aby przewieźć zwłoki w inne miejsce.

Aresztowani pod zarzutem udziału w zbrodni przesłuchiwani są codziennie dwukrotnie. Domini odmawia zeznań, grożąc, że jeżeli zacznie mówić, to wtenczas usłyszy się wiele rzeczy. Fillipelli podaje, że wiedział o zamiarze porwania Matteottiego od szofera Rossiego. O planie morderstwa nie wiedział wcale. a gdy wieczorem w dniu dokonania morderstwa Domini przyniósł mu o tem wiadomość, Fillipelli zemdlał z przerażenia.

Biskupi francuscy w Polsce.

Poznań, 22. 6. (PAT). Dziś rano księża biskupi francuscy wzięli udział w uroczystej procesji Bożego Ciała na starym rynku i w uroczystem nabożeństwie pontyfikalnem odprawionem w kościele farnym. W procesji wzięli udział wszyscy polscy szambelowie papiescy z Wielkopolski. O godz. 11 w kaplicy francuskiej odprawił mszę św. dla kolonji francuskiej w asystencji biskupów biskup Julienne, który wygłosił patrjotyczne kazanie.

Poznań, 21. 6. (PAT). Dziś rano przybyli tu z Warszawy przedstawiciele episkopatu francuskiego z kardynałem Dubois na czele. Biskupom francuskim towarzyszył w drodze z Warszawy ks. poseł Kubicz. Na dworcu powitał przybyłych gości ks. kardynał Dalbor, a w imieniu wojewody radca Szczaniewski, szambelan papieski. Z dworca Dostojni Goście udali się samochodami do zamku, gdzie zamieszkali. W chwili, gdy samochody wjeżdżały na podwórzec zamkowy. orkiestra wojskowa odegrała „Marsyljankę" i polski hymn narodowy. Biskupi francuscy odprawili mszę św. w kaplicy zamkowej, poczem po śniadaniu składali wizyty i oglądali osobliwości miasta. O gdz. 1-ej podejmował gości ks. kardynał Dalbor

Listy z Paryża.

Po utworzeniu gabinetu Herriota.

Atmosfera powyborcza. — Niezdrowe symptomata. — Arytmetyka wyborcza i arytmetyka moralna. — Prezydent Doumergue i rozprężenie sytuacji. — Nowy Rząd. — Deklaracje Herriota. — Po burzy pogoda.

(Od własnego korespondenta.)

Paryż, 16 czerwca.

Po wyborach 11 maja zapanowała we Francji atmosfera, która daleką była od zdrowej atmosfery politycznej. Z jednej strony — ze strony zwycięzkiego kartelu lewicowego — upojenie zwycięztwem i bardzo uparty zamiar bezwzględnego zmajoryzowania swych przeciwników politycznych; z drugiej strony — ze strony pokonanego bloku narodowego — rozczarowanie, graniczące z zupełn upadkiem ducha. A tymczasem ani zwycięzcy, ani zwyciężeni nie mieli tak dostatecznego powodu do tak jaskrawych nastrojów ducha. Zapewne blok narodowy, który w roku 1919 uzyskał 400 mandatów, czyli o 220 głosów więcej aniżeli wszystkie grupy lewicy, tworzące dziś kartel, zdobył dziś zaledwie 255 mandatów (łącznie z grupą Loucheura, która dziś już przymknęła do radykałów lewicowych), czyli o 11 (dziś już o 70) mandatów mniej, niż kartel lewicowy. Ale przecież nie trzeba zapominać że podczas kiedy do wyborów z roku 1919 stanął tylko jeden blok narodowy i rozproszone grupy lewicy, w r. 1924 ubiegały się o mandaty dwa bloki, a to przy istniejącej ordynacji wyborczej, obiecywało przeróżne niespodzianki, Tak więc, — stwierdza p. Jerzy Lachazelle w specjalnie wydanej broszurze, blok narodowy zdobył przy obecnych wyborach 4.211. 060 głosów a kartel lewicy tymczasem tylko 3.394.416. A jednak przy repartycji mandatów blok lewicy uzyskał przewagę. Na prawdę więc nie było powodów do tak wielkiego rozczarowania.

Z drugiej strony kartel lewicy nie powinien był zapominać o wymowie cyfr, o zmienności powodzenia, a przedewszystkiem o istnieniu senatu, który zawsze głosował za okupacją Ruhry i o istnieniu opinji publicznej, bardzo silnej, bardzo wyrobionej i bardzo patrjotycznej. Naprawdę więc i tu nie było powodów do tryumfu.

I dlatego niemal rezygnacja z jednej strony, zaciekłość z drugiej, które jednak zapanowały po wyborach, nie mogły być uważane za symptomata normalne.

To też kiedy się zebrała Izba, odrazu można było wyczuć atmosferę pełną miazmatów polemicznych i wzajemnej, daleko idącej nieżyczliwości. Pierwszym aktem nowej większości było niedopuszczenie do Prezydjum Izby przedstawicieli opozycji, wbrew utartym zwyczajom parlamentarnym. Mniejszość została przy wyborach wice-prezydentów i sekretarzy Izby dosłownie zmajoryzowana. Następnym krokiem agresywnym ze strony kartelu była walka wydana Millerandowi. Postanowiono na stolcu prezydencjalnym Francji osadzić „swego" człowieka. Ofenzywa ta jednak częściowo chybiła. Millerand ustąpił ale Painleve nie został prezydentem. Sprzeciwił się temu senat pod naciskiem opinji publicznej. O tych wszystkich przeszkodach zwycięzki kartel lewicowy nie pamiętał lub je lekceważył.

I dobrze się stało, że prezydentem wybrany został człowiek wbrew głosom lewicy. Daje to pewną satysfakcję blokowi narodowemu, ochładza zapał pewnych egzaltowanych głów z kartelu czy z „Wielkiego Wschodu" i wprowadza do życia publicznego Francji więcej elementów rozwagi i równowagi.

Miejmy nadzieję, że życie parlamentarne i rozwój francuskiej polityki stanu potoczą się odtąd normalnie. Francja ma prezydenta, który postanowił być tylko arbitrem, ma wreszcie rząd, który został utworzony w ciągu 7 godzin, co byłoby rekordem, gdyby nie było poprzedzone dwutygodniowym okresem przygotowawczym. w czasie którego odbyły się wielkie konsultacje i zostały omówione z tymi i owymi wszelkie kombinacje ministerjalne.

W nowym rządzie tekę ministra spraw zagranicznych piastuje sam Herriot, szef kartelu i długoletni mer miasta Ljonu. Nowy minister spr. zagr. oświadczył, że ewakuacji Ruhry jest przeciwny do chwili, kiedy wszystkie gaże, przewidziane przez ekspertów zostaną ukonstytuowane. Przedwczoraj Herriot w rozmowie z przedstawicielami prasy powiedział „moje ministerstwo zastosuje wobec Niemiec politykę porozumienia. Uczynimy wszystko, aby dopomódz młodej niemieckiej demokracji. Ale w stosunku do reakcji nacjonalizmu niemieckiego będziemy nieubłaganie surowi. Nacjonalizm niemiecki znajdzie u nas ludzi, którzy potrafią z nim gadać, a to wszystko, ponieważ zdajemy sobie sprawę z interesów Francji, których mamy bronić i z interesów wszystkich narodów".

A wczoraj premjer francuski oświadczył w pałacu Luksemburskim żądnym nowości reporterom: „Jest rzeczą pewną, że w Niemczech dzieją się rzeczy nienormalne. Niemcy jakby się przygotowywały potajemnie do wojny i wobec ich zachowania się obecnego nie możemy być obojętni. Rząd francuski pragnąłby być liberalnym wobec demokracji niemieckiej, ale na taką politykę zdobędzie się pod warunkiem, że demokracja niemiecka ze swej strony okaże się daleko mniej nacjonalistyczną".

Ażeby dać oświadczeniom swoim więcej siły. p. Herriot mianuje ministrem wojny generała Nollet'a, szefa dotychczasowej kontroli wojskowej w Niemczech. świetnego znawcę ducha niemieckiego, stosunków obecnych i osobistości kierowniczych. a jednocześnie dzielnego żołnierza, wypróbowanego patrjoty i doskonałego demokraty.

Czyż nie są to objawy pocieszające?

Ministrem skarbu został senator Clementel, kandydatura, jak twierdzi „Figaro". bardzo dobrze przyjęta w kołach finansowych. Polityka skarbowa nowego rządu obiecuje więc być dalszym ciągiem polityki François - Marsal'a wyraźnie deflacyjnej. I pod tym względem sytuacja przedstawia się zadowalająco.

„Z wielkiej chmury bywa mały deszcz" mówi przysłowie. Tak samo zapewne bywa i w polityce. Groźne dla Francji i pokoju konstellacje polityczne, nastroje pełne pasji nic dobrego sprawie narodowej nie wróżące, ustąpiły miejsca pogodnej atmosferze, której patronuje dobroduszny uśmiech prezydenta Doumergue'a i energiczny giest ku wschodniemu sąsiadowi premjera Herriot'a.

O nowym prezydencie wyraził się Rajmund Poincare, że był najlepszym, doskonałym ministrem spraw zagranicznych podczas jego septenatu.

A premjer francuski oświadczył wczoraj na uroczystości na cześć Zoli, że „Francja jest dla nas najwyższą osobą moralną w całym świecie".

Ale zresztą we Francji wszyscy i tak dobrze wiedzą, że Doumergue i Herriot są dobrymi patrjotami.

Stefan Włoszczewski.

Niemcy domagają się umowy w sprawie robotników sezon.

Berlin, 21. 6. (PAT). „Sozialistisch - Parlamentarische Dienst", stwierdzając że obecnie w Niemczech znajduje się 150 000 polskich robotników sezonowych, domaga się zawarcia z Polską umowy w sprawie robotników sezonowych.

Wiedeń, 21. 6, (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Nowego Yorku: „Baltimore Sun" donosi, że komitet partji demokratycznej jest w posiadaniu nieznanego dotychczas testamentu politycznego zmarłego prezydenta Wilsona. Testament ten zawiera wytyczne linje programu polityki partji radykalnej, w którym m. i. Wilson domaga się przystąpienia St. Zjednoczonych do Ligi Narodów i do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, jednak z pewnemi zastrzeżeniami, dalej domaga się radykalnej zniżki podatków, liberalniejszego stosowania ustawy prohibicyjnej i popierania rolnictwa. W końcu potępia sekty. które jak osławiona Ku-Klux-Klan. naruszają swobodę przekonań religijnych.

W sprawie utworzenia rządu gdańskiego.

Gdańsk, 20. 6. (PAT). Dziś w nocy spodziewane jest zakończenie rokowań między stronnictwami w sprawie utworzenia nowego rządu gdańskiego.

Z zagadnień polityki kowieńskiej.

Kowno, 20. 6. (PAT). Obrady nad ustawa samorządową w sejmie kowieńskim były bardzo ożywione i wobec silnej obstrukcji ludowców przeciągnęły się niezmiernie długo. Ostatnie posiedzenie sejmu litewskiego trwało od popołudnia przez całą noc do świtu. Wreszcie ustawa ta została przyjęta w pierwszem czytaniu 49 głosami przeciw 24.

Członkowie ekspedycji na Everest utracili życie.

Londyn, 21. 6, (PAT). Dzienniki donoszą, iż członkowie ekspedycji na szczyt Everestu przy ostatniej próbie wejścia na wierzchołek utracili życie.

Berlin, 21. 6. (PAT) Według doniesienia z Wejmaru ministerjum spraw wewn. zawiesiło na czas od 21 czerwca do 12-go lipca wychodzący w Turyngji organ komunistyczny „Volkswille", za wzywanie do zbrojnego powstania i gwałtownego przewrotu.

Berlin, 21. 6. (PAT). „Vorwärts" donosi w sprawie konfliktu na tle zarobków i czasu pracy w reńsko-westfalskim przemyśle metalowym, że trzy związki robotników metalowych zakomunikowały pisemnie niemieckiemu ministrowi pracy o odrzuceniu wyroku polubownego. Minister zaprosił obie zainteresowane w tej sprawie strony na konferencję, która się odbędzie w poniedziałek.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej w Grudziądzu.

Rojno i gwarno dziś w Grudziądzu. Upiększenie miasta wypadło nad oczekiwanie. W zieleni toną ulice. Sztandary i chorągiewki powiewają ze wszystkich okien.

Niema obywatela w Grudziądzu, któryby od wczesnego ranku nie upiększał okna, nie wywieszał emblematów narodowych.

Grudziądz wita Swego Prezydenta Rzeczypospolitej, Grudziądz polski, Grudziądz dumny, że w murach swych gości Najwyższego Dostojnika wolnej i niepodległej Ojczyzny; tej naszej Ojczyzny, w którą ze wschodu i zachodu biją fale intryg i zawiści, a która zmartwychwstała dla nas jest wyrazicielką i opoką myśli wolnej, demokratycznej zachodu.

7-ma godzina rano. Gęstym, nieskończonym szeregiem ciągnie dziatwa, prowadzona przez nauczycielstwo, by stanąć szpalerem i pierwszy hołd oddać Panu Prezydentowi. Ulice do dworca zalegają tłumy odświętnie ubranej publiczności.

Na dworcu.

W oczekiwaniu pana Prezydenta zebrali się już przed 8-mą godziną przedstawiciele władz, instytucji, prasy itd.

Zauważamy z generalicji pp. dowódcę O. K. gen. dyw. Hubischtę, emer. gen. Durskiego, generałów Ładosia i Kasprzyckiego. Pan pułkownik Aleksandrowicz, obrońca Brodnicy, daje rozkazy i instrukcje kompanji honorowej. Wysokiego gościa oczekują dalej pp. prezydent Włodek, przewodniczący Rady Miejskiej Szychowski, radcy i radni Reder, Nowakowski, Klimek itd., dyrektorowie Czarliński, Grobelny, Poszwiński, prokurator Wirski, inż. Domański, przedstawiciele kupiectwa rzemiosła, robotników. Prasę zawodową reprezentują przedstawiciele „Gaz. Grudziądzkiej". „Głosu Pomorskiego" i „Słowa Pomorskiego" (red. Sędzicki).

Szpaler honorowy tworzą kolejarze wzdłuż peronu aż do wyjścia.

Przyjazd.

Punktualnie o godzinie 8 nadjeżdża pociąg z panem Prezydentem Rzeczypospolitej. Orkiestra intonuje hymn narodowy.

Wysiada pan Prezydent. Swobodny, uśmiechnięty, spokojny. Okiem ogarnia zebranych, przyjmuje następnie raport p. generała Ładosia. W towarzystwie jego zauważamy pana wojewodę Wachowiaka.

Pan prezydent Włodek przedstawia Mu obecnych na peronie reprezentantów, których Dostojny gość wita podaniem ręki.

Przepiękny bukiet wręcza panu Prezydentowi imieniem Tow. Czyt. Lud. pani Żyborska w asyście pani Kruszonowej.

Następuje defilada kompanji honorowej przy dźwiękach marsza.

Powitanie przez Prezydenta miasta.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej opuszcza peron i udaje się przez szpaler salutujących kolejarzy do powozu. U wejścia do gmachu dworcowego wita go pan prezydent miasta Włodek następującem przemówieniem:

Przemówienie pana Prezydenta miasta Włodka.

„Najdostojniejszy Panie Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej!

Zanim wjedziesz w mury naszego grodu, niech mi będzie wolno w imieniu zarządu miasta Grudziądza powitać Cię staropolskim zwyczajem — chlebem i solą, — i niech mi będzie wolno podziękować Ci Dostojny Gościu za łaskawe wysłuchanie prośby naszej i zaszczycenie naszego miasta Twemi wysokiemi odwiedzinami.

Przybyłeś Dostojny Panie Prezydencie do miasta, które przez 150 lat z perfidją i wysiłkiem było germanizowane, ale duch polski tego grodu choć często kryć się musiał przed prześladowaniem, pozostał polski. I tem tłómaczyć należy, że od chwili, kiedy przed 4 laty błysnęła dla miasta Grudziądza jutrzenka swobody, z zadziwiającą szybkością miasto nasze przybrało swój staropolski charakter.

Przybyłeś Dostojny Panie Prezydencie do miasta, które jest właściwie stolicą pomorskiego Przemysłu i Handlu, — pomorskiego życia społecznego i organizacyjnego, — a więc tych tak ważnych czynników w rozwoju Państwa polskiego. I dlatego śmiemy przypuszczać, że Ciebie Dostojny Panie Prezydencie, który przez życie całe byłeś zasłużonym pracownikiem na niwie spolszczenia handlu i rozwoju organizacji społecznych, zainteresują Cię dziś już polskie placówki przemysłu i handlu.

Miasto nasze jako najdalej wysunięte na kresach Rzeczypospolitej Polskiej rozumie, jak ważny obowiązek na niem spoczywa. Niejednokrotnie w cięższych chwilach Rzeczypospolitej zrozumienia tego obowiązku dało dowody.

Przepojeni miłością dla tej, której tu przedmurzem jesteśmy, a której uosobieniem Majestatu jesteś Ty, Dostojny Panie Prezydencie, składamy Ci należny hołd, wnosząc okrzyk:

Pan Prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej niech żyje!"

Pochód przez miasto.

Niemilknącem „Niech żyje" witają zgromadzone przed dworcem tłumy pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pan Prezydent siada do powozu. Szwadron ułanów eskortuje powóz. Wzdłuż szpaleru rozentuzjazmowanej dziatwy i wśród okrzyków nieustannych pochód rusza ul.: Dworcową, Strzelecką, Pl. 23 Stycznia, 3 Maja, Klasztorną, Pańską, Rynkiem do Kościoła, gdzie bractwo strzeleckie pilnuje warty u wejścia na cmentarz i oddaje honory, a od cmentarza aż do wejścia kościelnego chylą się sztandary wszystkich organizacyj i towarzystw grudziądzkich.

W kościele.

U bram kościoła wita Pana Prezydenta Rzeczypospolitej ks. dziekan Dembek.

W kościele cisza tylko w powietrzu kołyszą się głosy dzwonów, w tem do kościoła wchodzi witany przez ks. dziek. Dembka p. prez. Rzeczypospolitej.

Na twarzy surowej ściągniętej myślą zadumy, a jednak taką tchnącą dobrocią maluje się wzruszenie.

Nawa kościelna zapełnia się zwolna dygnitarzami. Szpalerem utworzonym ze sztandarów idzie świta przyboczna prezydenta w ślad za niemi podążają przedstawiciele miejscowych władz, korporacji i towarzystw Pan Prezydent siada po lewej stronie. Ks. dziek. Dembek zaczyna mówić... I padają słowa kaznodziei pełne namaszczenia i powagi. W mowie jak mówca zaczyna się zapalać, słowa płyną wielką falą, pełne ognia i szczerego natchnienia.

Przemówienie ks. dziek. Dembka.

Najdostojniejszy Panie Prezydencie!

Kornie schylając czoło przed Majestatem Najjaśniejszej naszej Rzeczypospolitej, która w Twojej Dostojnej Osobie przybyła dzisiaj do nas i którą w imieniu tutejszego duchowieństwa katolickiego mam zaszczyt powitać u stóp Ołtarza Pana Zastępów — pozwól prosimy najpokorniej — abyśmy przy wstępie Twoim do tej świątyni złożyć Ci mogli wyrazy najwyższej czci i najgłębszego naszego szacunku. Przychodzisz bowiem opromieniony blaskiem dostojeństwa Tej ukochanej naszej przez lat stopięćdziesiąt wyczekiwanej, łzą serdeczną i tęsknem błaganiem wymodlonej, ku której tęskniły dusze — rwały się serca... Bądź zatem pozdrowiony — najdostojniejszy Panie Prezydencie. Pozdrawiają Cię w tej chwili i mury prastarej świątyni i złocone posągi rycerzy marmurowe nagrobki — pozdrawiają prochy naszych Działyńskich Kostków i tylu innych, którzy zwycięsko walkę toczyli niegdyś o ziemię naszą Pomorską i tu w podziemiach do snu ułożyli się wiecznego — a których duchy dzisiaj n aostateczny tryumf sprawiedliwości dziejowej się patrzą — pozdrawia lud polski, katolicki tego grodu — a pozdrawia z wyrazem najszczerszego uwielbienia dla Swego czci najgodniejszego Prezydenta. — Wszakże niezatartemi zgłoskami wyrył się w pamięci wszystkich zeszłoroczny pobyt Twój — Najdostojniejszy Panie Prezydencie na naszem Pomorzu i głęboko zapisały się w sercach słowa uznania, które usta Twoje dla Jego duchowieństwa wygłosić były łaskawe.

Doprawdy — ciężkie przyżywaliśmy tu chwile — wróg zatykał skrzętnie wszystkie źródła znajomości i poznania i poczucia Polski — ale się ostało dla niej jedno źródło — którego ni zasypać ni zatruć się nic udało. To był kościół. Tu rozbrzmiewał nasz język, chociaż niestety często i na tem miejscu świętem prześladowany — rwąc serca i uczucia ku Bogu i dźwięcznem swem tchnieniem polskości zaprawiał rozmodlone serca. Tu w kościele uczyliśmy się łączyć pracę i cierpienie za wiarę z pracą i cierpieniem za Ojczyznę. Myśmy znali — myśmy kochali Polskę — myśmy dla niej pracowali i się poświęcali przez kościół.

I wiedziony swem uczuciem religijnem w kościele znajdował lud nasz przodownika duchownego dla siebie.

To zaś — co się tak złączyło i sprzęgło w naszych duszach w jedno — my i nadal rozdzielać nie będziemy i nie chcemy. Niechaj mi tedy wolno będzie, Najdostojniejszy Panie Prezydencie — złożyć Ci w imieniu duchowieństwa i ludu katolickiego uroczyste ślubowanie, że tak jak dotąd tak i nadal stać będziemy nieugięci i nieustraszeni na straży dóbr naszych najwyższych. Obok zaś pracy niestrudzonej dla dobra ogółu wznosić będziemy bez przerwy ręce ku wyżynom doskonałości, aby sprowadzać zwycięstwo na walczących na ziemi — na te niziny życiową.

Bez Boga bowiem żadna potęga ludzka nie ubezpieczy kraju ani go utrzyma. Chcemy być strażą Bożą — aby przez wstawiennictwo nasze spływały na Ciebie, Panie Prezydencie, wszystkie błogosławieństwa, obiecane temu, co prawa Bożego strzeże.

Niechaj tedy spełnią się na Tobie, Najdostojniejszy Panie — słowa Pisma św. (Denk. XXVIII, 3): „Błogosławionyś Ty w mieście i błogosławiony na polu; błogosławiony owoc żywota Twego i owoc ziemi Twojej. Błogosławiony będziesz Ty wchodząc i wychodząc. Nieprzyjacioły Twoje jedną drogą wynijdą przeciw Tobie, a siedmią dróg uciekać będą przed obliczem Twojem. I ujrzą wszystkie narody ziemi, że Imię Pańskie wzywane jest nad Tobą". — Amen.

Zaczyna się msza — z chóru odzywa się poważny głos organów, podtrzymywany przez śpiew chórowy, przeplatany partjami solowemi. Wszystkich obecnych przejmuje ta dziwna uroczystość chwili. — Wszak ten Najwyższy Urzędnik Rzeczypospolitej jest wśród nas i wspólnie uczestniczy w Przenajświętszej Ofierze.

Ofiarowanie. Słychać niemal szept warg... Obecni modlą się żarliwie.

Za Ojczyznę naszą posyłają przed tron Najwyższego modły idące wprost ze serca.

Za Tego, który majestat Jej i wielkość reprezentuje, za wszystkich, którzy służą ku zbrataniu ogółu w zbożnej pracy dla dobra Tej, żyjącej nieustannie w głębiach serc naszych.

Najbliższe ulice.

Wychodzą z kościoła. Ulice, któremi za chwilę przejedzie prezydent Rzeczypospolitej na lotnisko tworzą jeden ogromny łan głów z jednej i drugiej strony młodzież szkolna, a na przodzie harcerze i harcerki wyciągniętą linję lasek tamują napływ szalony publiczności. Wśród barwnego łanu główek i kapeluszy odbijają szare czapki harcerzy.

Zajeżdża powóz. Szwadron ułanów poprzedza powóz prezydenta.

Jeszcze chwila a skończy się msza św. i powóz prezydenta znów ruszy ulicami naszego miasta.

Na lotnisku.

Wojsko na stanowisku. Trąbka. Jadą.

Wjeżdżamy na lotnisko. Lance wojsk wyciągnięte.

Baczność! Na prawo patrz!

Powóz prezydenta objeżdża szeregi. Otaczają go generałowie, komendanci poszczególnych formacji. Muzyka gra hymn narodowy. Żołnierze się prężą. Poczciwe żołnierskie oczy patrzą z pod kasków na tego, który dzierży honor ich żołnierskiego życia.

U wejścia do lotniska gromadzą się tymczasem przedstawiciele władz korporacji.

A oczy wszystkich kierują się w stronę rewji. Stąd prezydent odjeżdża automobilem i zwiedza fabrykę „Unja".

Przed „Unją"

Wspaniała brama u wstępu ulicy.

Powozy wjeżdżają. Prezydent wysiada witany gromkiem okrzykiem zebranej przed fabryką ludności. Prezydent wchodzi w najbliższym otoczeniu do fabryki. w środku oprowadza dyr. Janusz Czarliński, objaśniając wszystkie działy fabryki zaznajamiając ze stosunkami produkcji przemysłowej na Pomorzu, Pan Prezydent interesuje się żywo wszystkiem, zadając pytania na które jaknajtreściwiej i najbardziej wyczerpująco odpowiadają dyrektor i inżynierowie.

Prezydent rozmowia z robotnikami, w sprawach związanych z ich zawodem i życiem.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej w Brodnicy i Działdowie.

Brodnica, 22. 6. (PAT.) W przejeździe do Grudziądza p. Prezydent Rzplitej zatrzymał się dzisiaj w Brodnicy witany w drodze serdecznie na stacjach w Działdowie i Lidzbarku przez ludność miejscową. Brodnica, obchodząca dziś uroczystość poświęcenia sztandaru 67 p. p., przybrała na przyjazd Dostojnego Gościa wygląd odświętny. Po przyjęciu na umajonem zielenią peronie dworcowym, odebraniu raportu od inspektora armji gen. Skierskiego i wysłuchaniu powitania delegacji pań oraz dzieci, p. Prezydent udał się powozem do miasta wśród zwartego szpaleru witającej go serdecznie ludności. Przy bramie miejskiej powitał p. Prezydenta burmistrz m. Brodnicy p. Jerzykiewicz.. Po przybyciu na rynek p. Prezydent wraz z orszakiem wysłuchał Mszy św. odprawionej przez biskupa polowego Galla przed ołtarzem polowym, poczem odbyło się uroczyste poświęcenie i wręczenie sztandaru pułkowi. Akt ten poprzedziło przemówienie kapelana wojskowego ks. Fedorkiewicza, poczem pierwszy wbił gwóźdź do drzewca sztandaru biskup polowy ks. Gall, drugi — p. Prezydent Rzplitej. Po oddaniu sztandaru p. Prezydentowi, przewodniczący komitetu obchodu p. burmistrz Jerzykiewicz wyraził radość z powodu przybycia p. Prezydenta na uroczystość i podkreślił serdeczną łączność, jaka się wytworzyła między ludnością. P. Prezydent Rzplitej oddając sztandar pułkownikowi Mielnikowi wygłosił następujące przemówienie:

Przemówienie P. Prezydenta Rzeczypospol.

Dzieje waszego pułku najpierw jako 9-go pułku strzelców wielkopolskich, a potem jako 67 p. p. utwierdziły mnie w przekonaniu, iż Rzplita Polska znajdzie w was zawsze dzielnych obrońców jej całości i niepodległości. W walkach 1919 r. na froncie wielkopolskim, potem w roku 1920 na froncie wschodnim pod Berezyną, na Niemnie, Bugu, pod Nasielskiem i Pułtuskiem okryliście się chwałą, znacząc swoją wierność dla Ojczyzny licznemi ofiarami, dzielności i bohaterskiemi zdobyczami na nieprzyjacielu w działach amunicji i taborach. Piękna tradycja pierwszych waszych czynów bojowych niechaj będzie przewodniczką w pracy codziennej pułku, niechaj wszyscy oficerowie i żołnierze zawsze okażą się godnymi swych sławnych poprzedników i sztandar ten, na który zasłużyliście ofiarnym trudem wojennym niechaj zawsze prowadzi was do zwycięstwa nad sobą i nieprzyjacielem, gdy wymagać tego będzie służba i najwyższe dobro Ojczyzny. Tak Wam dopomóż Bóg!

Defilada. — Zwiedzanie miasta. — Złożenie wieńców na grobach poległych.

Po złożeniu przez cały pułk przysięgi na wierność sztandarowi, odbyła się przed p. Prezydentem defilada pułku, następnie przedstawicieli byłych powstańców i wojaków, bractwa strzeleckiego, sokołów itd. Po krót-

kim wypoczynku p. Prezydent Rzplitej zwiedził koszary pułku, a następnie udał się do zebranych na obiad żołnierzy. Po śniadaniu w kasynie oficerskiem - Prezydent zwiedził stary kościół farny z połowy XIV wieku, poczem biskup ks. Gall zaintonował Te Deum. P. Prezydent zwiedził jeszcze niektóre zabytki pokrzyżackie i udał się nastepnie do starannie utrzymanego wśród lasów cmentarza wojskowego celem złożenia wieńca na grobie żołnierzy poległych podczas inwazji bolszewickiej ,oraz wzięcia udziału w poświęceniu kamienia węgielnego pod kapliczkę cmentarną. Następnie p. Prezydent udał się do gmachu starostwa, gdzie udzielał audjencji deputacjom, przedstawionym przez p. starostę Olszewskiego.

Przemówienie p. Wojewody Wachowiaka.

Brodnica, 22. 6. (PAT.) Podczas bankietu, wydanego przez połączony komitet miejscowy i powiatowy na cześć p. Prezydenta Rzplitej pierwszy zabrał głos p. wojewoda pomorski dr. Wachowiak. Przypomniawszy, że pierwszy oficjalny wyjazd p. Prezydenta skierowany był na Pomorze, mówca widzi w tem symbol i głęboką myśl, co nie uszło uwagi społeczeństwa pomorskiego. P. wojewoda przypomniał na wstępie mocne i twarde słowa p. Prezydenta, wypowiedziane w roku ubiegłym w Toruniu, że Polska ma dążenia czysto pokojowe, obrona jednak i umocnienie morza ma dla nas pierwszorzędne znaczenie. Następnie przemawiał starosta p. Olszewski oraz pos. Ossowski.

Przemówienia P. Prezydenta Rzplitej.

W odpowiedzi zabrał głos p. Prezydent Rzplitej:

Brodnica — powiadacie — była łącznikiem pomiędzy dwiema dzielnicami Polski za czasow niewoli. Na każdym kroku przekonywujemy się o waszem przywiązaniu do całej Polski. Setki ochotników, jakie szły stąd w roku 1918 i 1919 do byłej Kongresówki, święto waszego pułku związanego z imieniem Zygmunta Padlewskiego, powstanie z 1863 r., ta kaplica, ufundowana przez miasto, dla uczczenia żołnierzy polskich, poległych w walce z bolszewikami, wszystko to jest żywym wyrazem waszych gorących uczuć patrjotycznych dla Polski całej i nie od dziś miłości waszej. Cenię ten zacny lud za wierne jego stanie na straży morza dla Polski i za tężyznę charakteru, którą wykazaliście w odwiecznej walce z niebezpiecznym wrogiem naszego plemienia. Nieraz słyszałem życzenie, aby Rzplta miała jak najwięcej tak zahartowanych, jak wy — obywateli. Twardo staliście i stoicie przy swoich warsztatach pracy. nie dając się rugować obcym. Świeciliście przykładem codziennej obowiązkowości i czujności, a w chwilach krytycznych żywo odzywaliście się na apel ogólny i wykazaliście odwagę i zdolność do poświęceń. Cześć wam za to! Doczekaliśmy się nareszcie tych szczęśliwych czasów, kiedy całą naszą energję i zdolność do pracy, nie tamowaną już przez najeźdźców, możemy w całości skierować ku twórczej pracy pokojowej dla wykucia świetnej przyszłości naszej Rzpltej. Mamy wszyscy starać się o dobro ojczyzny i przyszłych pokoleń, a świadomość, że z niezwykłych trudności finansowych potrafiliśmy się wydobyć o własnych siłach i stworzyć własny zdrowy pieniądz jest dobrą wróżbą i zachętą do przyszłej pracy dla usunięcia pozostałych bolączek, a przedewszystkiem podniesienia naszego życia gospodarczego we wszystkich kierunkach. Mogę was zapewnić, że głównym przedmiotem obecnych zabiegów rządu jest usuwanie wszystkiego, co hamuje rozkwit życia gospodarczego. Wiele jest jeszcze do zrobienia, ale nie widzę powodów do lękania się o przyszłość, gdy Sejm, Senat i całe społeczeństwo współdziałają z rządem w wyjaśnianiu i usuwaniu istniejących jeszcze braków. Wraz z rozkwitem naszego życia bardziej potężnieć będzie znaczenie tej ziemi, jako głównego traktu Polski do morza. Nie wątpię, że wkrótce ujawnią się błogosławione skutki sanacji i ziemia pomorska wraz ze swoimi grodami na drodze do nowego portu morskiego w Gdyni zatętni takiem ożywieniem jakiem nie mogła zaświecić za czasów panowania niemieckiego. Idziemy ku górze niezawodnie i wzywam was do dalszej wytrwałej pracy pod hasłem: Niech rozrasta się i potężnieje Pomorze, jako główna droga wielkiej Polski do morza!

Po bankiecie odbył się w auli gimnazjum miejscowego raut, poczem p. Prezydent Rzeczypospolitej odjechał do Grudziądza, żegnany owacyjnie na dworcu przez przedstawicieli władz miejscowych i licznie zgromadzoną publiczność.

W Działdowie.

(Tel. własn.)

Wczoraj rano o godz. 3 przybył do Działdowa P. Prezydent Rzplitej, znajdujący się w drodze do Brodnicy wzgl. Grudziądza. Po przenocowaniu na dworcu o godz. 7 rano zjawili się przedstawiciele władz i organizacji celem złożenia hołdu P. Prezydentowi. Przechodząc szeregi uczenic szkół ludowej oraz wydziałowej zwrócił się P. Prezydent do dzieci szkolnych z zapytaniem czy umieją śpiewać. Po odśpiewaniu pieśni nastąpiły oficjalne przemówienia. Przemawiali p. star. Pawlica, im. okręgu wyborczego Toruń, p. poseł Sieciński (Chrz. Dem.). O godzinie 7,45 pociąg p. Prezydenta, obsypany kwiatami, z których jedną wiązankę P. Prezydent zdołał uchwycić, ruszył do Brodnicy.

O UTWORZENIE NOWEGO SENATU W GDAŃSKU.

Gdańsk, 21. 6. (PAT.) Wczorajsze narady w sprawie utworzenia nowego senatu nie doprowadziły do żadnego wyniku, ponieważ frakcja centrum wysunęła za daleko idące żądania, na które pozostałe 4 partje się nie zgodziły. Frakcja socjalno-demokartyczna złoży na następnem posiedzeniu sejmu gdańskiego, który odbędzie się przypuszczalnie we środę oświadczenie w tym sensie, że utworzenie nowego senatu było niemożliwe. Wobec powyższego wyniku narad obecny tekst pozostaje u władzy, oficjalnie bowiem nie podawał się do dymisji, lecz tylko oświadczył gotowość ustąpienia, o ile odbyły się nowe wybory. „Danzieger Zeitung" dowiaduje się zkół dobrze poinformowanych, że lewica nosi się z zamiarem złożenia wniosku w sprawie oficjalnej dymisji obecnego senatu, który to wniosek napewno zostanie przez sejm gdański przyjęty, poczem ma być przeprowadzona rekonstrukcja senatu obecnego przy pomocy partji środkowych. Wszystko zależeć będzie jednakże od wniosku nacjonalistów niemieckich, którzyby musieli uczynić wtym kierunku znaczne ustępstwa.

Zagadnienie Pomorza.

Z okazji przybycia Prezydenta Rzeczypospolitej na Pomorzu. — Pomorze stanowi jedyny dla Polski dostęp do morza.

I.

W dniu, kiedy Najwyższy Dostojnik Państwa zawitał na Pomorze, i przybyciem Swoim zadokumentował, że dzielnica ta posiada dla spraw ogólno-państwowych szczególne znaczenie, poczuwamy się do obowiązku wyświetlić całemu polskiemu społeczeństwu, a specjalnie wszystkim zainteresowanym czynnikom rządowym, których myśl w ślad za osobą Prezydenta Wojciechowskiego podąży ku północnym rubieżom Polski, — istotę zagadnieniu pomorskiego, zastanowić się czy Pomorze posiada swe specyficzne cechy i czy zasługuje na specjalne wyodrębnienie i uwzględnienie.

W czasie, kiedy Państwo Polskie brało w posiadanie pomorskie kraje, oczy całego społeczeństwa zwrócone były na tę nową do kraju przyłączoną dzielnicę· zdawano sobie wtedy w zupełności sprawę z doniosłości faktu uzyskania jedynego dla Polski dostępu do morza. Dziś, w tej ciągłej gonitwie za świeżemi emocjami politycznemi, rzadko kto zwracał uwagę na kwestję dostępu do morza, a prawie zupełnie nikt na kwestję Pomorza, będącego naturalnem oparciem dla naszego zagadnienia morskiego.

Inne zagadnienia kresowe, które podobnie — mówię wyraźnie tylko podobnie, jak Pomorze są piętą Achillesową dla całokształtu spraw państwowych, znalazły sobie należne i na miejsce pośród spraw ogólnopaństw. Dla Pomorza, mimo dość częstych kołatań u opinji społecznej i miarodajnych czynników różnych organizacji politycznych czy społecznych jak Związek O. K. Z., nie umieliśmy wyszukać odpowiedniego miejsca w rzędzie najważniejszych dla Państwa spraw nie umieliśmy tak zainteresować wszystkich czynników Pomorzem, by wiedziały, że ten — niby mały — skrawek ziemi dla bezpieczeństwa całego Państwa posiada kardynalne znaczenie i że ziemie te są płucami dla całego kraju.

Opinja społeczna zajmowała się coprawda ostatniemi czasy niecoś zagadnieniem morskim, a szczególnie sprawą budowy portu w Gdyni, którego budowę podobno z niezrozumiałych przyczyn znowu w ostanim czasie zawieszono, lecz dla zagadnienia pomorskiego jako takiego, tak jak by można kwestję morza bez Pomorza rozwiązać, nie znalazła należytego zrozumienia.

Najwyższy więc czas, by czynniki zainteresowane we właściwy sposób problemem Pomorza się zainteresowały, tem bardziej, że problem tem ze względu na posiadanie ogromu różnorodnych spraw nastręcza znaczne trudności przy jego rozwikłaniu.

Rozpatrzmy teraz, czy zagadnienie pomorskie faktycznie jest tak ważne dla spraw ogólnopaństwowych i czy zatem zasługuje na odrębne traktowanie i zaprzątanie swojemi sprawami umysłu całego społeczeństwa.

Ważność zagadnienia pomorskiego wypływa przedewszystkiem z faktu, że Pomorze daje Polsce możność jedynego dostępu do morza. Z tego kardynalnego problemu wyłaniają się dopiero wszelkie dalsze sprawy. Nie potrzeba chyba tłumaczyć, jak ważnem dla rozwoju mocarstwowego państwa, a takim mamy ambicję zostać, jest posiadania w czasie dzisiejszym własnego dostępu do morza.

Że tylko przez Pomorze prowadzić może jedyna nasza droga na daleki świat, o tem przekonywuje nas dzisiejsze nasze położenie polityczne wśród państw przygranicznych. Inne bowiem nasze drogi do morza są albo stracone, albo mało dostępne. Port w Kłajpedzie, gdzie mieliśmy mieć specjalne prawa zastrzeżone, stał się prawie że zupełnie niedostępnym. Również ewentualny dostęp do morza poprzez porty naszych państw sprzymierzonych nie może być dla nas nigdy tak wystarczającym i pewnym jak własny nasz dostęp do morza. A droga jego prowadzi przez Pomorze. Ważność więc zagadnienia pomorskiego wypływa nadewszystko z tytułu, że Pomorze stanowi naturalne poparcie dla naszego jedynego dostępu do morza.

Tymczasem ten jedyny dostęp do morza posiada tylko bardzo kruche podstawy. Lada — jaki silniejszy podmuch wojenny łatwo i bez specjalnych wysiłków może go zburzyć. Położenie bowiem geograficzne Pomorza prawie że wyklucza zupełnie możność zajęcia stanowiska obronego przed wrogiemi siłami wojskowemi. Z wszystkich prawie stron — ze Wschodu, Północy i Zachodu napierają wrogie siły niemieckie, czy to z Prus Wschodnich, tej siedziby rozbujałego nacjonalizmu, czy z terenu gdańskiego, z nad morza czy z reszty Niem. na jego wąską przełęcz, dochodzącą w jednem miejscu zaledwie do dwudziestupieciokilometrowej szerokości. Poza małym odcinkiem Wisły niema na Pomorzu zupełnie strategicznego punktu oparcia obronnego. Poprostu, zdawaćby się mogło, że natura przeznaczyła Pomorze na łaskę i niełaskę wrogów zewnętrznych. Tak pesymistycznie znowu na sprawę tą nie potrzebujemy się zapatrywać, ale tylko wtedy skoro zastosujemy się do wniosków, wypływających dla naszej działalności z racji niekorzystnego położenia Pomorza. Drugiem więc zasadniczem zagadnieniem na Pomorzu to fakt ten, że Pomorze posiada najfatalniejszą i najtrudniejszą granicę do obrony.

Trzeciem zagadnieniem pomorskiem jest sprawa narodowościowa. Niedosyć bowiem, że ten wąski pas ziemi, łączący nas z morzem, zagrożony jest z wszystkich stron przez poważnego wroga, jeszcze w samym tym pasie zamieszkują żywioły dla państwa polskiego wrogo usposobione, jak żywioł niemiecki, pracujący karnie pod egidą „Deutschtumsbundu" nad stworzeniem i utrzymaniem irredenty niemieckiej w Polsce.

Przy wszelkich więc poczynaniach natury politycznej, kulturalnej czy gospodarczej, winno społeczeństwo pomorskie, a z nim razem całe społeczeństwo polskie, oraz nadewszystko zainteresowane czynniki rządzące, liczyć się z temi trzema zagadnieniami, a mianowicie:

1) że Pomorze stanowi jedyny dla całej Polski dostęp do morza,

2) że dostęp ten zagrożony jest z trzech stroen jednolitym frontem niemieckim,

3) że wewnętrzne stosunki narodowościowe na Pomorzu czynią dostęp ten jeszcze bardziej kruchym.

Zastanówmy się teraz, tylko w ogólnych zarysach jakie wnioski z powyższych trzech tez wysnuć nam należy, oraz jak z natężeniem wszystkich sił w poszczególnych dziedzinach pracować winniśmy.

Kwestję morską traktuje się u nas jako rzecz niezależną od najbliższego terytorjum — od Pomorza. Dziś kwestję morska widzimy tylko, w małej zresztą mierze, poprzez pryzmat portów w Gdyni, czy w najlepszym wypadku przez pryzmat gdański.

Terytorjum jest dla nas już rzeczą obojętną, wydaje nam się, że wystarczy wybudować względnie znaleść wystarczający dla nas port morski, to już cały problem morza jest należycie rozwiązany. Zapatrywanie takie jest naszem zdaniem błędne. Oczywiście, że port morski dla dostępu do morza jest rzeczą najważniejsz, lecz również ważnem jest, i to właśnie dla samego portu, by wybrzeże miało oparcie o przylegający większy obszar ziemi. Jako uzasadnienie słuszności naszej tezy posłużyć nam mogą wnioski, które nam z faktów że Pomorze stanowi jedyny dla Polski dostęp do morza. wysnuć przyjdzie.

Wnioski te, dla ich przejrzystości, podamy w możliwie najkrótszych słowach. A więc: z przesłanki, że Pomorze stanowi jedyny dostęp do morza. wyniki dla naszej polityki wniosek, wzmacniania tego dostępu najowocniejszemi środkamie i to w następujący sposób:

a) przez budowę własnego portu w Gdyni, wystarczającego nea wszelkie wymagani atak handlowe, jak wojenne całego państwa,

b) przez wzmocnienie w Gdańsku naszych praw i usunięcie sprzecznych z interesami polskimi wpływów,

c) przez uregulowanie koryta Wisły, w celu zbliżenia całej Polski do morza,

b) przez wzmocnienie wpływów państwowych na wybrzeżu, przy pomocy podniesienia bytu gospodarczego ludności nadmorskiej, szczególnie w dziedzinie rybackiej i rolniczej,

e) przez rozpowszechnienie i pogłębienie badań naukowych nad zagadnieniem morskiem przy pomocy właściwej propagandy i utworzenie wzgl. rozszerzenie instytucyj naukowych,

f) przez należyte wykorzystanie brzegu morskiego do celów zdrowotnych i turystycznych.

Do rozpatrzenia tych zagadnień, posiadających niezmiernie doniosłe znaczenie, niestarczą ramy niniejszego artykułu. Trzeba by im poświęcić, ażeby je należycie i wszechstronnie oświetlić, całe łamy prasowe, a nawet osobne rozprawy. Jednakże nie na tem nam dziś zależy, lecz chodzi nam o to, by stwierdzić, że właśnie te zagadnienia istnieją i że tak usystematyzowane proszą się o spieszne, a przytem gruntowne zbadanie. Ponadto chodzi nam o wysnucie z nich wniosku, że zagadnienia morskiego nie możemy pod grozą nierozwiązania go, traktować oddzielnie od zagadnienia pomorskiego.

Łatwo stosunkowo przyjdzie nam wysnuć taki wniosek, skoro przypomnimy sobie, że wyliczone zagadnienia są przeważnie natury terytorjalnej, które nie dadzą się rozwiązać bez wejrzenia w głąb kraju — w ziemie pomorskie. Gdyż nieda się chyba pomyśleć budowa portu w Gdyni bez przyciągnięcia do pracy ludzi pomorskich, bez racjonalnej rozbudowy sieci kolejowej na Pomorzu, dalej nieda się pomyśleć wzmocnienie naszych praw w Gdańsku bez zastosowania właściwej polityki gospodarczej na Pomorzu.

Sprawa Wisły jest już z natury swej zagadnieniem wnętrza kraju. A również i reszta spraw, jak podniesienie bytu gospodarczego ludności nadmorskiej, czy też pogłębienie badań naukowych w sprawach morskich nie może znaleść swego rozwiązania bez pomocy ludności i terytorjum pomorskiego. Jako dalszy przykład mogą nam również posłużyć takie sprawy, jak kwestja wychowania i wykształcenia załogi morskiej, kwestja budowy statków i wogóle przemysłu morskiego, wreszcie kwestja rozwinięcia komunikacji i handlu morskiego.

Wszystkie te problemy przemawiają zatem, że problem morski musimy łącznie traktować z problemem pomorskim, i że tak jak sprawa morska ważną jest dla całej Polski, tak samo ważnem jest również zagadnienie pomorskie.

Zygmuut Kalkstein.

(Dokończenie nastąpi.)

Zwolnienie kierownika ministerstwa pracy i opieki społecznej p. Simona

Warszawa 21, 6, (Pat.) Na życzenie własne p. kierownika ministerstwa pracy i opieki społecznej Gustawa Simona, został on zwolniony przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z pełnienia obowiązków kierownika ministerstwa pracy i opieki społecznej, przy równoczesnem zleceniu mu pełnienia dotychczasowych funkcji do chwili objęcia urzędowania przez zamianowanego równocześnie ministrem pracy i opieki społecznej p. Ludwika Darowskiego, dotychczasowego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego pierwszej klasy Rzeczypospolitej Polskiej przy rządzie związku socjalistycznych republik rad.

O Izbach Przemysłowo-Handlowych w Polsce.

Potrzeba stworzenia instytucji, będącej niejako łącznikiem, pomiędzy rządami a sferami gospodarczemi ich krajów znalazła zrozumienie w całej niemal Europie. Jako wyraz tego zrozumienia powstały Izby Handlowe.

W Polsce dotychczas istniały Izby Handlowe na terenach b. zaborów pruskiego i austrjackiego. B. Kongresówka instytucji tych nie posiada, jednak w myśl projektu ogólnej ustawy o Izbach Przemysłowych i Handlowych w najbliższej przyszłości zostaną one wprowadzone na terenie całej Polski.

Wobec małego zrozumienia całej doniosłości zadań instytucji przez ogół społeczeństwa, nie od rzeczy by było zastanowić się choćby pobieżnie nad ich znaczeniem w życiu gospodarczem.

Jak już wspomnieliśmy, są Izby łącznikiem pomiędzy rządem a sferami gospodarczemi w kraju, jako organizacje, będące wyrazicielami dążeń przemysłu i handlu. Siłą rzeczy stały się również Izby organami opinjodawczemi w sprawie wszelkich ustaw, związanych z gospodarstwem krajowem, konwencji i obrotu towarowego z zagranicą itp. Jest rzeczą zrozumiałą, iż Rząd choćby miał jaknajdalej idące zamiary popierania dążeń krajowego przemysłu i handlu, nie jest w stanie zdać sobie sprawy z całego ogromu partykularnych potrzeb, o których informować mogą Rząd jedynie Izby Handlowe. Mógłby kto sądzić, iż zadanie to mogą spełniać organizacje prywatno-zawodowe. Jednak wówczas w owych informacjach powstałby tak niesłychany zamęt, wynikający ze sprzecznych nieraz interesów poszczególnych zrzeszeń, iż Rząd przy najlepszych chęciach nie mógłby żądań uwzględnić.

W instytucjach Izb dał Rząd możność starcia się interesów różnych grup gospodarstwa społecznego; wówczas dopiero wyłonić się może projekt objektywny, któryby zadosyćuczynił żądaniom wszystkich grup.

Oczywista, iż poszczególne Izby różnią się pomiędzy sobą, czy to wewnętrznym uorganizowaniem, czy też przewagą pewnej, najbardziej w danym okręgu rozgałęzionej grupy gospodarstwa społecznego. Izby, istniejące na terenie b. zaboru pruskiego, różnią się od pozostałych Izb Polski 1) zależnością prawa wyboru od wpisu wyborcy do rejestru handlowego i 2) wyłączeniem rękodzielników z przynależności do Izb Przemysłowo-Handlowych (wobec istniejących odrębnie Izb Rzemieślniczych).

Mająca w mieście naszem siedzibę Izba Przemysłowo-Handlowa Grudziądzko-Starogardzka założona została w roku 1899 przez tajnego radcę p. Augusta Ventzkiego, który też aż do przejścia Pomorza w ręce Polaków pozostał jej prezydentem. W dniu 16 listopada 1920 r. doniesieniem Departamentu Przemysłu i Handlu Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej, Izba została rozwiązana i przeszła w stan komisaryczny. Z dniem tym wygasły również mandaty dawniejszych członków Izby. Komisarycznym Prezydentem Izby Ministerstwo mianowało jednocześnie p. Dyrektora Janusza Czarlińskiego, który przez cały okres istnienia zarządu komisarycznego sprawował ten urząd.

Podstawę prawną istniejącej obecnie Izby Przemysłowo-Handlowej Grudziądzko-Starogardzkiej jest dotychczas ustawa pruska o Izbach Handlowych z dnia 24-go lutego 1870 r. w brzmieniu ustawy z dnia 19 lipca 1897 r. Ustawa ta posłużyła jako wzór rozporządzenia Ministra b. dzielnicy prusk. z dnia 25 listopada 1919 r. To ostatnie rozporządzenie wprowadziło w ustawie pruskiej tę zmianę, iż Rząd mianuje członków Izby (prócz wybranych) w ilości równej członkom wybranym.

Po okresie rządów komisarycznych zostały przeprowadzone wybory na członków Izby. W listopadzie 1923 r. dokonało się ostateczne ukonstytuowanie się Izby. Zebranie Plenarne obrało Prezydentem Izby p. dyr. Janusza Czarlińskiego i przeprowadziło wybory członków Zarządu i Wydziału, a następnie zatwierdziło statut Izby i regulamin obrad.

Najwyższym organem Izby jest Zebranie Plenarne, złożone z 32 członków, z których 16 wybierają uprawnieni do wyboru, 16 zaś mianuje Rząd. Jako organa Izby wyłoniły się: dla spraw handlowych, Komisja Handlowa; dla spraw przemysłowych — Komisja Przemysłowa oraz dla spraw zasadniczych, interesujących zarówno przemysł jak i handel — Komisja Połączona. Do spełniania czynności urzędowych istnieje przy Izbie biuro, złożone z 5 urzędników i syndyka. Obok czynności własnych spełnia Izba czynności poruczone, mianowicie: zaprzysieganie rzeczoznawców, mianowanie rewizorów towarzystw akcyjnych, wydawanie opinji o firmach, wystawianie świadectw pochodzenia towarów idących zagranicę itd.

Tych kilka uwag o zadaniach Izb wogóle, jakoteż historji i składzie Izby Przemysłowo-Handlowej Grudziądzko-Starogardzkiej w szczególności, przytaczamy celem zorjentowania szerszych warstw społecznych o doniosłej wadze tej instytucji w życiu gospodarczem w kraju.

Grudziądz jako miasto handlowo-przemysłowe.

Miasto Grudziądz, służące w czasach krzyżackich jako gród obronny nie posiadało wybitniejszego znaczenia w rozwoju handlu i przemysłu. Po zagarnięciu Pomorza przez Prusy stał się Grudziądz poważnem centrem germanizacji, dla utrwalenia której rząd pruski starał się podnieść handel i przemysł, by ludność niemiecka miała mocniejsze oparcie. Przedewszystkiem zwrócono uwagę na potrzebę podniesienia rolnictwa. Rozwój gospodarstwa rolnego przyczynił się do rozwoju przemysłu związanego z produkcją rolną, co miało wpływ dodatni na rozwinięcie innych gałęzi wytwórczości. Na planie pierwszym należy postawić wytwórczość maszyn rolnych, które znajdowały zbyt na miejscu; dalej wzmożone budownictwo przyczyniło się do rozwoju cegielń i fabryk ceramicznych. Niektóre gałęzie przemysłu, nie znajdujące naturalnego oparcia do swej wytwórczości, popierał rząd pruski specjalnemi względami, w celach wyżej wspomnianych. Przemysł bowiem tutejszy skazany był na sprowadzanie surowców jako też materjałów opałowych z odleglejszych okolic i tylko dzięki specjalnym taryfom kolejowym i innym udogodnieniom, przemysł ten osięgnął odpowiedni stopień rozwoju.

Handel grudziądzki miał charakter czysto lokalny. Jedynie handel produktami rolnemi uprawiany był na szerszą skalę, natomiast inne gałęzie rozwinęły się o tyle, o ile wymagały potrzeby ludności miejscowej. W granicach potrzeb handlu i przemysłu odpowiednio rozwinęły się instytucje bankowe, które przeważnie były oddziałami większych banków niemieckich.

Rząd pruski pod każdym względem starał się zaspokoić potrzeby życia gospodarczego. Starał się o rozwój szkolnictwa zawodowego, popierał wszystkie postulaty wysuwane przez Izbę Przemysłowo-Handlową, która była odzwierciedleniem całokształtu potrzeb gospodarczych znacznej części Pomorza.

Udział Polaków w życiu handlowo-przemysłowem nie był wprawdzie wybitny, liczebnie jednak sięgał około 10 proc. w stosunku do przedstawicieli handlu niemiecko-żydowskiego. Na uwagę zasługują stare polskie firmy, które rozwinęły się dość poważnie, np. Marchlewski i Zawacki istn. od roku 1879, dalej W. Kruszewski, Kruszona, Klimek, Bronikowski, Ruchniewicz, Żmijewski i in.

Po odzyskaniu Pomorza przez Polskę z natury rzeczy musiała zmienić się zasadniczo struktura gospodarcza. Niemcy i żydzi, niemogąc się zorjentować w nowo wytworzonych stosunkach, straciwszy łączność z dostawcami niemieckimi, poczęli gromadnie opuszczać Pomorze. Najsilniejszą niewątpliwie była reemigracja Niemców i żydów z Grudziądza, gdyż już w ciągu kilku miesięcy stosunek procentowy znacznie przesunął się na korzyść Polaków. Poczęto gromadnie wykupywać mniejsze i większe interesy handlowe, przeszło również w ręce polskie kilka poważniejszych przedsiębiorstw, jak fabryka maszyn rolniczych Ventzke'go, Herzfeld i Victorius, Drukarnia Gesellligera i inne.

Ciężka i odpowiedzialna rola spadła na Polaków. Należało bowiem czynić wszystko, by nie dopuścić do upadku życia gospodarczego, a przeciwnie należycie dostosować go do nowych potrzeb i warunków. Należało bowiem nawiązać kontakt ze źródłami wytwórczemi w innych dzielnicach, co byłoby znacznie utrudnionem wskutek zaprowadzonej granicy gospodarczej pomiędzy Wielkopolską a innemi dzielnicami. Znaczną w tym względzie zasługę przypisać należy w pierwszym rzędzie miejscowej Izbie Przemysłowo-handlowej, której kierownictwo powierzono wybitnemu znawcy życia gospodarczego Pomorza p. Januszowi Czarlińskiemu. W rozwoju zaś handlu polskiego położył znaczne zasługi p. Tadeusz Marchlewski, prezes Związku Tow. Kupieckich na Pomorzu, który przez zorganizowanie kupiectwa pomorskiego przyczynił się w dużej mierze do stworzenia polskiej orjentacji handlowej na Pomorzu.

W krótkim stosunkowo czasie nastąpiło tak głębokie przeobrażenie, że przemysł i handel zupełnie stracił powłokę niemiecką i dziś 80 proc. tutejszych placówek handlowo-przemysłowych znajduje się w rękach polskich. Kupiectwo polskie okazało się zdolne do zupełnego zastąpienia dawnych przedstawicieli handlu i przemysłu ale wykazało ponadto wielką żywotność do stworzenia coraz to nowszych dziedzin produkcji przemysłowej, przyczyniając się tem samem do spotęgowania życia gospodarczego.

Wybitną rolę w odpolszczeniu Pomorza w ogólności a w szczególności zaś Grudziądza odegrały polskie instytucje finansowe. Za pruskich bowiem czasów istniał tu Bank Ludowy, który zbierał drobne kapitały polskie składane przez rolników, kupców i przemysłowców i miał charakter instytucji oszczędnościowej. Otwarcie oddziałów większych banków poznańskich i warszawskich — po przejęciu Pomorza — przyczyniło się do odzyskania wielu warsztatów pracy z rąk obcych i umożliwiło tymże przystosowanie się do nowych warunków. Banki więc spełniły w Grudziądzu nietylko ważne zadanie gospodarcze, ale również odegrały niezmiernie ważną rolę w unarodowieniu i ożywieniu życia ekonomicznego wogóle.

Obecnie stan handlu i przemysłu w Grudziądzu nosi do pewnego stopnia charakter przejściowy, gdyż w okresie powojennym wytworzyło się wiele placówek handlowych i przemysłowych, nie rokujących wielkich nadziei na przyszłość. Dziś w okresie ogólnego zastoju unaocznia się fakt, że liczne mniejsze firmy mogą być bez szkody dla ogólnego życia zlikwidowane. Położenie bowiem Grudziądza, jako ośrodka okolicy wybitnej rolniczej, nie jest dla handlu zbyt korzystne. Niektóre oko-

STANISŁAW JASIŃSKI.

Wspaniała Wystawa.

Taki tytuł conajmniej należy się okrężnej wystawie dzieł sztuki artystów-plastyków polskich w Grudziądzkiem Muzeum Miejskiem, z kolei 15-tej. Bo wystawa ta szła od miasta do miasta, odbywając jakby triumfalny pochód przez Łódź, Włocławek, przez gród trybunalski Piotrków i przez Częstochowę (w pałacu u stóp Jasnej Góry), przez Kielce i Radom do zenitu sukcesów i powodzeń swoich w Lublinie, na rubieże Polski w Wilnie i poleskim Brześciu nad Bugiem, z Kresów Wschodnich na zachodnie straże polskości, kultury i tężyzny oświatowej, ostoi najlepszych myśli narodowych, u legendarnych bram Pomorza, w Grudziądzu, gdzie trącana falą Bałtyku, kołysze się Wisła, śniąc prasławę „polskiej Pompei" Wenedy, co u ujścia Odry, na dnie u brzegów polskiego morza gnuśne stopy przeznaczeń swoich liże.

* * *

Na pierwszy plan tej wystawy wysuwa się, jak z jakiejś zaczarowanej krainy „pejsaż" egipski Aleksandra Laszenki; groby Faraonów, grób i podobizny Tutenkhamena, jarmarki na wielbłądy i ukojna oaza Kharga...

„Jak Atene z głowy Jowisza — powiada w swej opinji Ludwik Stasiak — tak pierwszorzędny talent Aleksandra Laszenki zjawił się niespodzianie przed nami, zdobywając pełne uznanie nie tylko publiczności, ale — co rzecz trudniejsza i dziwniejsza — artystów. Ten mgłami przysłonięty pejsaż egipski ciągnie widza do siebie, panuje nad widzem, odejść od tych czarów nie pozwoli, dziwi się człowiek mocą tego talentu i raduje zarazem, że my raz wreszcie tak wspaniałego malarza Wschodu w Polsce posiadamy". Cóż dodać do tej entuzjastycznej opinji artysty i znanego historyka Ludwika Stasiaka, to chyba jedno, że z takim pietyzmem maluje Laszenko i z taką czcią dla sztuki, jak to może artysta z powołania. Poprostu Aleksander Laszenko jest malarz i jako świetny egiptolog, uczestnik angielskiej misji naukowej w Luxorze, wnosi do polskiego malarstwa nowy czynnik kompozycyjny i idealny wraz otwartą tezą egzotycznej twórczości.

A obok Laszenki biorą udział w tej wystawie spadkobiercy wielkich tradycji, uczniowie szkoły kompozycyjnej mistrza z Krakowa Matejki, jak Wincenty Wodzinowski, Ludwik Stasiak, Stanisław Radziejowski, Leonard Stroynowski, Kasper Żelechowski i niestety przedwcześnie zmarły Włodzimierz Tetmajer i jeszcze inni. Nadto stają tu artyści tej miary, co Axentowicz, Stachiewicz, Augustynowicz, Vlastimil, Hoffmann, Uziembło, Janowski, Rychter-Janowska, Klimowski, Gałek, Szwarc, Karpiński, Mroczkowski, Kossak, Kostka, Puffke, Duda, Stefan Matejko, Fabijański, Józefczyk, Kopystyński, Jabłońksi, Gwozdecki, Kowalski, Wojnarski, Szczeblewski i cały zastęp innych talentów pierwszorzędnych, czerpiących natchnienie swoje z ziemi ojczystej, z ideałów w sztuce i w życiu.

Wielkiemu mistrzowi z Krakowa, sztuka była tylko środkiem do spełnienia wielkiego posłannictwa narodowego, do jakiego został on powołany. Znakomity archeolog, jeden z najbardziej wykształconych historyków, należał Matejko do tej rodziny polskich myślicieli, którzy całą duszą wierzyli, że Bóg przeznaczył wielką misję dziejową Polsce wśród ludów słowiańszczyzny. Misji tej, niestety, nietylko że nie zrozumieliśmy, ale wbrew wspaniałym tradycjom Kazimierza Wielkiego, przeoczyliśmy ją. I tu tkwi niejedno z klęsk i nieszczęść naszych dziejowych. Misja ta bowiem w polskiej umysłowości, ujęta w potężną twórczość Jana Matejki, była prostą: prowadzenie słowiańszczyzny do cywilizacji i Boga. Punktami jej wytycznymi — jak stwierdza tak trafnie w swem dziele: „Malarstwo Polski" Stanisław Tomkowicz — to: chrzest narodu, unja z Rusią i Litwą, walki z wrogami chrześcijaństwa i katolicyzmu, panowanie Batorego i dążenie do berła nad słowiańszczyzną. Momentami ciemnymi: niesnaski i prywata w XVII w., ostateczne zwycięstwo egoizmu i demoralizacji w czasach rozbiorowych. Momentami jasnymi w epoce schyłkowej: tryumfy Sobieskiego, Konstytucja 3 Maja 1791 r. i powstanie Kościuszki. Matejko widzi, że w każdej doli i niedoli czuwa nad Polską Opatrzność, która zsyła nam już to bohaterów, mężów stanu i kaznodziejów, już też świętych swoich i wieszczów. To też Matejko wywarł potężny wpływ na swoją epokę i na młodsze pokolenie, głównie przez pogłębienie gruntu i przez podniesienie intelektualnego i moralnego poziomu sztuki polskiej, oraz przez posiew wysokich ideałów, których spadkobiercy lub wyznawcy stają na obecnej okrężnej wystawie dzieł sztuki w Grudziądzu.

I wystawę tę można nazwać wystawą krakowską — przeważa na niej twórczość krakowska, najlepiej może ilustrująca stan dzisiejszy kultury artystycznej w Krakowie, a chociaż brak na niej Malczewskiego, Wyczółkowskiego, Fałata i Boznańskiej, którzy dać mogli całkowite pojęcie o wielkości dzisiejszej sztuki polskiej, to przecież mamy przed oczami najindywidualniejsze dzieła malarskie, na jakie stać artystów tej miary i sławy, co Kossak, Tetmajer, Wodzinowski i Stasiak, Laszenko i Hoffmann lub Axentowicz i Filipkiewicz albo Stachiewicz.

Wystawa ta przytem, to życie pełne tajemnic i czarodziejstw, wywołujące sny na jawie i pobudzające myśli do coraz głębszych refleksji, jak naprzykład w tych obrazach Tetmajera, pełnych artystycznego rozmachu, często humoru i kurdenszowskiej jakiejś swobody, niekiedy nawet jakby lekceważenia, malowanych jednak z wielką sztuką, powiedziałbym z tem wirtuozostwem, na jakie zdobywał się zawsze Tetmajer, a co cechuje Axentowicza i Kossaka — i na jakie stać Wodzinowskiego i Laszenkę, Stasiaka i Żelechowskiego. Wszystko jedno co to będzie: czy „Jawnogrzesznica", „Tryptyk Racławicki" czy „Boże Narodzenie w Polsce" Tetmajera czy „Wywłaszczenie" Żelechowskiego, czy „Na Jasną Górę" Stasiaka — obraz, darowany przez marszałka Senatu Trąmpczyńskiego Sejmowi Śląskiemu — czy też wreszcie Wodzinowskiego: „Wypoczynek żniwiarzy", znajdujący się w Muzeum Narodowem we Lwowie, albo „Na swojską nutę", obraz jego zakupiony do Muzeum Narodowego w Krakowie; lub też Laszenki: „Poranek w Vadi-Halia", czy „Dolina umarłych" z grobami Faraonów Średniego cesarstwa, wraz z odnalezionym grobowcem Tutenkhamena, czy „Cisza", wspaniały obraz jego, nabyty do Muzeum Miejskiego w Piotrkowie, czy nakoniec jego „Sfinks Gizeh", malowany w przejrzysty poranek, jako przedhistoryczna, najstarsza rzeźba świata, na tle

lice ciążą ku Bydgoszczy, inne ku Toruniowi a znaczną część publiczności przywykła do załatwiania pewnych interesów w Gdańsku. Stąd więc próby zorganizowania niektórych działów handlu hurtowego nie powiodły się.

Stan rozwoju handlowego miasta Grudziądza znajduje się w takim stadjum, że może zaspokoić najwybredniejsze wymagania wszelkich potrzeb codziennych człowieka. Posiada więc Grudziądz dobrze zorganizowany handel hurtowny — detaliczny towarów kolonjalno-spożywczych, dalej liczne magazyny z wyrobami włókienniczemi, magazyny konfekcyjno-modnarskię, obuwia, różnego rodzaju galanterji itp.

Z przemysłu mamy rozwinięte dość znaczną jak już wyżej wspomniałem wytwórczość maszyn rolniczych, przemysł odlewniczy, fabryki ceramiczne, rolniczy przemysł przetwórczy itp.

Poprawa obecnych stosunków, które nie są zbyt sprzyjające rozwojowi życia gospodarczego, zależną jest niewątpliwie w pierwszym rzędzie od poprawy stosunków ekonomicznych całego Państwa. Jeżeli Grudziądz za czasów pruskich cieszył się znacznemi względami rządu niemieckiego, to głównie dla tego, że **był on ważnym centrem polityki germanizacyjnej, wysuniętym na wschód państwa niemieckiego, dla Polski powinien stać się on ważnym węzłem gospodarczym jako miasto, leżące u wrót Gdańska**, z którym w niedalekiej przyszłości muszą się połączyć wszystkie ważniejsze nici, wiążące naszą gospodarkę społeczena z rynkami wszechświatowemi. Niestety, znaczenia tego, jakie Grudziądz posiada tu na wschodniej rubieży naszego Państwa, nasze władze centralne w większości wypadków nie doceniają. Przemysł naprzykład podobnież jak dawniej musi dowozić surowce, wywozić zaś swe produkty kolejami, których taryfy powinny być tak zróżniczkowane, aby surowce nie kalkulowały się drożej niż w tych centrach przemysłowych, które posiadają położenie dogodniejsze. Dalej sprawy kredytowe, podatkowe, jako też i ustawy socjalne powinny być traktowane nie szablonowo, lecz pod kątem widzenia interesów narodowych, które tu na kresach zachodnich ściśle się wiążą z interesami gospodarczemi. Nie są wiec to jak wielu nie obeznanych z tutejszymi stosunkami mniema domagania się specjalnych przywilejów, **lecz jest to troska o przyszłość tej połaci kraju, która nierozerwalnie musi być połączona z Macierzą.**

Od rozwoju przemysłu jak również i od stanu rolnictwa zależne jest podniesienie handlu, rozszerzenie jego ekspansji i nadanie mu cech handlu wielkiego, jaki przy sprzyjających się okolicznościach rozwinięty być może Kupiec polski, który tu dawniej był pionierem polskości, musi doznać pewnej opieki rządowej, aby zadanie swoje mógł spełnić należycie. Obecnie nie tylko ustawodawstwo szablonowo traktujące wszystkie dzielnice jest znacznym hamulcem w rozwoju i podniesieniu handlu, ale również stałe parcie żydostwa polskiego z innych dzielnic na Pomorze, stanowi poważne niebezpieczeństwo dla przyszłości polsko-chrześcijańskiego handlu. Wobec tego władze centralne w Warszawie powinny z większą uwagą śledzić warunki rozwoju życia gospodarczego na Pomorzu i nie opuszczać z oka względów specjalnych, jakiemi należy traktować tutejszą dzielnicę.

Ogólnie uznaje się w Polsce handel prywatny jako zło konieczne i w związku z tem, istnieją prądy mające na celu zastąpienie handlu prywatnego **kooperatywami. Ideje te znajdują wielu naśladowców, nie obeznanych należycie z warunkami gospodarczemi odnośnych dzielnic. Owszem, kooperatywy w naszym kraju mogą i powinny** być zakładane, **jednak nie wszędzie.** Tam bowiem, gdzie handel znajduje się w rękach powołanych, gdzie spełnia swoje zadanie należycie, — tam kooperatywy zamiast uzdrowienia, mogą wywołać niepotrzebny zamęt. **Kooperatywy mogą być z korzyścią zakładane tylko tam, gdzie handel znajduje się w rękach obcych i nie spełnia należycie swojego zadania.**

Zestawiając przeszłość, teraźniejszość jak również widoki na przyszłość zauważamy, że Grudziądz, mimo niezbyt szczęśliwego położenia może stać się w przyszłości dość rozwiniętym miastem handlowym. A ponieważ jednocześnie Grudziądz odgrywa bardzo ważną rolę jako miasto kresowe, **którego straż musi pozostać w rękach narodowo uświadomionych i gospodarczo dobrze sytuowanych obywateli, przeto w interesie Państwa leży jak najwydatniejsze poparcie ze strony władz tych postulatów, które tutejsze sfery handlowo-przemysłowo wysuwają, gdyż od uwzględnienia tychże zależy w dużej mierze utrwalenie polskości na Pomorzu. M. Pacoszyński.**

O nowy projekt ustawy przemysłowej.

Od prezesa Pomorskiej Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu otrzymujemy w tej materji referat, który ze względu na aktualność sprawy zamieszczamy.

I.

STAN RZECZY OBECNY.

Obowiązujące w państwie naszem przepisy, które regulują sprawy nabywania uprawnień przemysłowych i urządzania zakładów przemysłowych, prawa i obowiązki związane z wykonywaniem przemysłu fabrycznego rzemieślniczego, handlowego lub usługowego, sprawy korporacji przemysłowych oraz sprawy nadzoru przemysłowo-administracyjnego i załatwianie wszystkich odnośnych spraw, są według zdań nader rozbieżne, nie zupełnie odpowiadające potrzebom, a nawet niezgodne z Ustawą Konstytucyjną. Pochodzi to z różnic, jakie istnieją między ustawami przemysłowemi państw zaborczych, obowiązującemi jeszcze na ziemiach Polski.

Najważniejszem zagadnieniem przy rozwiązaniu ustawodawstwa polskiego są sprawy: wolność przemysłowa czy ograniczenia, a w drugim razie jakie, na jakich podstawach oprzeć kształcenie uczni, jak zbudować ustrój organizacyjny i czy oprzeć go na pewnego rodzaju przymusie, czy pozostawić pewną swobodę, wreszcie jakie uprawnienia nadać tymże organizacjom.

Dla oświetlenia sprawy należy nadmienić, jaki jest obecny stan prawny. W województwach małopolskich istnieje bezwzględny przymus korporacyjny w tem zrozumieniu, że, z wyjątkiem fabrykantów, wszyscy wykonywujący przemysł (wolny, rzemieślniczy, koncesjonowany, handlowy, usługowy) ze stałą siedzibą w okręgu korporacji dla danego rodzaju przemysłu są z mocy prawa członkami korporacji, a o ile dla danego przemysłu nie została utworzona osobna korporacja, członkami ogólnej korporacji przemysłowej.

Ponadto zawiera austrjacka ustawa z roku 1907 postanowienia, tyczące się przyznawania powiatowym związkom korporcji przemysłowych charakteru związków przymusowych.

Niemiecka ustawa przemysłowa, obowiązująca dotychczas w województwach poznańskiem, pomorskiem i śląskiem, przewiduje tworzenie cechów (korporacji jedynie fakultatywnie i to tylko dla rzemiosła).

Na obszarze b. Królestwa Kongresowego nie istnieje przymus cechowy w znaczeniu wyżej określonem, natomiast w granicznych województwach wschodnich obowiązuje dotychczas art. 162 ros. ustawy o przemyśle sabrycznym i rzemieślniczym (Zb. pr. ces. ros. tom IX, część II, wydanie z r. 1913), według którego wszędzie, gdzie istnieje cech, albo jeden dla wszystkich zawodów zarząd rzemieślniczy, do tegoż cechu lub stowarzyszenia rzemieślniczego obowiązany jest zapisać się każdy, kto ma zamiar w danej mijscowości prowadzić warsztat rzemieślniczy, bądź też wykonywać rzemiosło.

Odnośnie do kwestji Izb rzemieślniczych, które należy powołać zgodnie z postanowieniami artykuł 68 Ustawy Konstytucyjnej, istnieją na obszarze ziem Rzeczypospolitej tylko w województwach poznańskiem, pomorskiem i w górnośląskiej części Województwa Śląskiego izby rzemieślnicze, a to: w Poznaniu, Bydgoszczy, Grudziądzu i Katowicach. W województwach małopolskich i w cieszyńskiej części Województwa Śląskiego mają rzemieślnicy reprezentantów w istniejących tam Izbach przemysłowo-handlowych: w Krakowie, Lwowie, Brodach i Bielsku. Natomiast w innych województwach nie ma dotychczas ani Izb rzemieślniczych, ani Izb przemysłowo-handlowych.

Odnośnie do sprawy wolności przemysłowej czy ograniczenia położenie jest następujące: W Małopolsce przyzwyczajono się — dzięki wytycznemu kierunkowi austrjackiego ustawodawstwa przemysłowego — do najdalej wiążących ograniczeń lub utrudnień w stosowaniu zasady wolności przemysłowej, upatrując w tych ograniczeniach i utrudnieniach właściwe środki dla utrzymania przemysłu, rzemiosła i handlu na odpowiednim poziomie doskonałości i rozwoju. Według postanowień austrjackiej ustawy przemysłowej nie wolno wykonywać samodzielnie rzemiosła bez uprzedniego wykazania uzdolnienia zawodowego z reguły należy wykazać się z ukończenia nauki w rzemiośle, zdania egzaminu na czeladnika i z kilkuletniej pracy w rzemiośle. Cały więc prawie przemysł w Małopolsce jest oparty na koncesjach, tj. pozwoleniach władz z dopełnieniem powyższych warunków. Przyznaniem koncesyjnem objęte sa przeszło czterdzieści rodzajów przemysłu i handlu.

W byłej dzielnicy pruskiej stosuje się zasadę wolności przemysłowej nawet w zawodach budowlanych, żądając tylko dowodów uzdolnienia przez złożenie egzaminu mistrzowskiego tylko dla tych, którzy chca praktycznie kształcić uczni. Ponadto tytuł mistrza zażywa pewnych preroogatyw, że tylko mistrzowie mają prawo zasiadania w izbie rzemieślniczej, cechy wolne mogą uzależnić przyjęcie do cechu prawem, opartem o tytuł mistrza, w komisjach egzaminacyjnych zasiadać mogą tylko mistrzowie. Odnosi się to jednakże tylko dla rzemiosła. W handlu i w fabrykach ograniczeń tych niema. Dowód uzdolnienia nie jest jednakże i w rzemiośle warunkiem prawa otwarcia jakiegokolwiek przedsiębiorstwa. Zgłoszenia mają tylko charakter rejestracyjny. Pozwolenia wykonywania przedsiębiorstwa wymaga się jedynie dla przemysłu gospodniego i szynkarskiego, lombardowego i przemysłu, którego wykonywanie może być zakazane ex post z powodu braku zaufania do przedsiębiorcy a do tych zalicza się m. in. urządzanie przetargów, sale licytacyjne, handel tandety, bydłem, gruntami wiejskiemi przemysł budowlany.

W b. zaborze rosyjskim zależnem jest od uzyskania pozwolenia wykonywanie przemysłu gospodnio-szynkarskiego, zastawniczego, lombardowego, graficznego (drukarnie, litografje), księgarskiego, wywiadowczego (o stosunkach osobistych i kredytowych), pośredniczenia w nabywaniu i zbywaniu nieruchomości i w zaciąganiu pożyczek, wyrobu i sprzedaży prochu strzelniczego, sprzedaży olejów mineralnych, wyrobu materjałów wybuchowych.

Jest rzeczą jasną, że wobec odmiennych warunków prawnych a i cywilno-prawnych, w jakich się poszczególne dzielnice wychowały, różnice zdań co do nowego projektu ustawy są dość odmienne, o ile chodzi o przedstawicieli poszczególnych dzielnic. Niwelowanie ustawodawstwa przemysłowego musi bezwzględnie pociągnąć za sobą jaknajszybsze przeprowadzenie ustawodawstwa cywilnego, które bądź co bądź jest ważnym faktorem przy regulowaniu naszego życia gospodarczego. Ponie-

---

piramid Cheopsta II, króla IV dynastji i Chefren'a III, króla tejże dynastji.

Obrazy te, to niezmierne obszary snów, halucynacji, nieomal myśli całych pokoleń, które sycić będą swe oczy ich widokiem, jak i my je dziś sycimy, upajając się tą świetnością szkoły kompozycyjnej, patrzymy na nie, jak na jakiś połysk i blask drogich kamieni, w te lśniące, jakby rozegrane tony barw, które ręka artystów nałożyła na płótno lub karton.

Cóż to za harmonje kolorów, cóż to za umiłowanie benedyktyńskiej pracy w jednych, a co za pietyzm u drugich...

Jeszcze raz rzućmy okiem po tej wystawie: „Boże Narodzenie w Polsce" Tetmajera, a przytem fragmenty Wodzinowskiego, obok „Wylew Nilu", „Pustynia Arabijska", „Pieśń o życiu i śmierci" w Dolinie umarłych, „Praca od świtu", sztuczne nawadnianie pól w Egipcie przed wschodem słońca, na tle ruin świątyni i gór, „Taniec Biszarów" Laszenki i znów dalej „Taniec szkieletów" Stróynowskiego, to znów „Spowiedź" albo obraz: „Podumaj... potesknij..." Hoffmanna, to „Z legend o Matce Boskiej" Stachiewicza, to gdzieindziej znów „Święcenie wody" Axentowicza, lub pejsaż zimowy Filipkiewicza albo Gałka... Niewiadomo, co w nich podziwiać, czy te malarskość, o takich nagłych kontrastach, która bądź co bądź sprzęga przecież zupełna harmonja, często indywidualna u każdego z tych artystów, czy też to ich jakby zestrajanie muzyczne żywiołów, kłócących się ze sobą. Spotykamy niekiedy to samo u Velazoqueza, a szczególnie widzimy to w tej genjalnej wizji średniowiecznego malarza El Greca, w portrecie Ferdynanda Katolickiego w Luwrze w Paryżu, gdzie ponury król ze złotą koroną na głowie, z krwawą szarfą, zarzuconą na ciemny płaszcz, prowadzony przez herubinka, z twarzą pełną słodyczy, przykuwa i drażni zarazem widza, jak ten okropny, działając tą fantastycznością kolorów.

W obrazach Wodzinowskiego — i w tych po muzeach i w tych, które widzimy na wystawie i szczególnie w tych, jakie zdobią pracownię artysty, jak np.: „Noc zaduszna na Wawelu" lub „Ślifierz", albo w licznych portretach jego, czuć niezwykły pietyzm dla sztuki, jakby średniowiecznego mistrza, portretującego człowieka, gdzie to poczucie sztuki, wirtuozostwo i czarodziejstwo, łączą się razem. Ciepło bije od tych dzieł Wodzinowskiego; tonących jakby w masie niezwykle tęgiej modelacji artysty. Realistyczne to i mocne rzecyz, a przytem barwne i dekoracyjne.

Ludwik Stasiak czaruje kwiatami, „zielem polnem" i „chatą w kwiatach", a zdumiewa bogactwem techniki w rzeźbionych jakby autoportretach swoich, tak „Przy dzbanie", jak „Pszczelarz" i „Ogrodnik". Jakież to bogactwo pomysłów, co za jakaś dziwna dystynkcja przy tej subtelnej szorstkości malowidła. Efekt dzieł Stasiaka, jego modelacja i kompozycje w malarstwie, potęguin stale zalety artysty, wykształconego na wzorach wiekowej kultury, która cechuje szczególnie jego twórczość, zwłaszcza płynącą stąd wiedzę i dużą erudycję. Nad artystyczną i naukową działalnością Stasiaka warto się dłużej zatrzymać i poważnie zastanowić...

Wacław Szczeblewski, kierownik Pomorskiej Szkoły Sztuk Pięknych w Grudziądzu, jest idealnem zjawiskiem w malarstwie naszem. Artysta to nawskroś indywidualny, uniezależniony od wszelkich prądów w sztuce, ma swój własny świat, pański, wytworny, subtelny... Portrety Szczeblewskiego tchną niezwykłą tężyzną, śniedź czasu nie pozbawi ich uroku, owszem nada im szczegółowego znaczenia, a sugestją swoją pogłębi ich treść psychologiczną. Zaprawdę gra braw i kolorów w portretach Szczeblewskiego, jest dziwnie i tajemniczo harmonijną, gdzieś w mrocznym, starym kościele, lśniłyby one jak smuga słoneczna, dobywające się ze szczelin witraży. Rzadkim jest dziś w malarstwie ten pietyzm, z jakim portretuje Szczeblewski. Są malarze, malujący swoje portrety z wielką sztuką, ale są to najczęściej wirtuozi, a nie czarodzieje, którzy tajemnicę wyrażali w każdej malowanej fizyognomji, jak Rembrandt lub Van der Meer. Portrety Szczeblewskiego mają wiele pokrewieństwa z Van der Meer'em, i to podkreślam z całą świadomością mimo osobliwego kultu, jaki mam dla twórczości artystycznej tego średniowiecznego mistrza Holandji. Z pewnością bohater Waltera Patera, Sebastjan Storck, wyrafinowany Holender z XVII wieku, który wnętrze swego Home'u pojmował inaczej, niż dzisiejsi aranżerzy modern-stylowi, pokochałby to malarstwo Szczeblewskiego, które poprostu tchnie życiem, dając nieprzewidziane wrażenia. Fizycznie odczuć substancję w tak arystokratyczny sposób, znaczy to przeduchowić zmysły, by stworzyć dzieło sztuki. I tak są portrety Szczeblewskiego na dzisiejszej wystawie, odczuwa się to w osobliwych kolorach i wyrazach portretów pp. senatora Szychowskiego i prezydenta m. Włodka i w innych. Obrazy te, to jakby przestrzeń słoneczna życiem napełniona, mają to do siebie, że stwarzają atmosferę niezwykle uduchowioną.

Stanisław Szwarc daje na tej wystawie kilkanaście dobrych imprezyj. Prace to pełne tonów i efektów, o takiej estetyce nawskroś współczesnej, przytem wszystko w nich harmonijne, pełne czaru w kolorze, o pomyśle często niezwykle poetycznym — posiadające, rzec można, całą pełnię charakteru. Stanisław Klimowski wnosi w malarstwo nasze indywidualny czynnik idealistyczny, czuje się w nim kulturę i to w poważnem pojęciu plastyki. To samo odnajdujemy w twórczości Jana Kostki, gdzie tchnie tradycja dawnego malarstwa, a talent jego odznacza się w fantastycznych kompozycjach, jakie stwarza duża inteligencja malarska, jakoteż umiłowanie sztuki, a przedewszystkiem wielkie poczucie kultury artystycznej. Świetne szkice Mirona Dudy, wzbudzają szczere zainteresowanie. Bo też artysta to o wyjątkowej intuicji, pełen stylu i dystynkcji, czaruje dyskrecję tematów. Piękne akwarele Marjana Pufkiego olśniewają subtelna tonacją i miara prostej estetyki. A następnie zdumiewa cicha, jakby zaklęta baśń twórcza Vlastimila Hoffmanna, tego entuzjastycznego ucznia Jacka Malczewskiego. A prace Rychter-Janowskiej, Janowskiego, Kopystyńskiego, Stefana Matejki, Augustynowicza, Uziembly i Józefczyka — cóż to za niezwykła harmonja linji i tonów, wiele tam uduchowienia w tych dziełach, a wiele wdzięku i wytwórczości. Rysunek ich kompozycji, koloryt żywy i barwny, potęgują wzajemnie efekt zdobniczy, jakkolwiek powstały nieraz z różnych względów i upodobań indywidualnych.

Niestety, pomijam w swem sprawozdaniu głównie dla braku miejsca prześliczne prace pp. Wojnadzkiego, Radziejewskiego, Kowalskiego, Karpińskiego, Mroczkowskiego, Uziembly, Modrala, Bukowskiego, Żurawskiego i innych.

waż ostatnia sprawa jest jedną z najtrudniejszych, to mimo jednolitej ustawy przemysłowej napotykać będziemy w życiu praktycznem na trudności poważne. Wiele spraw, które w niektórych ustawodawstwach zaborczych regulowane były przez ustawę przemysłową, regulowane być muszą w ustawodawstwie polskiem przez osobne ustawy (w zakresie Min. Pracy i Opieki Społecznej). Rozporządzenia policyjne, które są również w poszczególnych dzielnicach odmienne, muszą być również ujednolicone. Bo co dotychczas regulowały np. w b. dzielnicy pruskiej rozporządzenia policyjne, jak nadzór i przepisy budowlane, urządzanie warsztatów itp., objęte były gdzieindziej ustawodawstwem przemysłowem. Trudności przy wprowadzeniu nowej ustawy są więc niemałe.

Potrzeba oświaty.

Kiedy omawiamy jakąkolwiek bądź kwestje i żywo się nią zajmujemy posuwamy się zazwyczaj do przesady, mówiąc, że ta właśnie kwestja jest najważniejszą.

Kiedy się jednak mówi o oświacie, o konieczności szerzenia jej, zarzut przesady nie byłby na miejscu, gdyż kwestja oświaty jest bezsprzecznie w życiu człowieka najważniejszą.

Dziś mianowicie po wojnie, kiedy stosunki tak bardzo się zmieniły i większość ludzi twierdzi, że pieniadz jest podstawą społeczeństwa, trzeba nam przypominać o konieczności szerzenia oświaty, trzeba przypomnieć, że nieodzownem warunkiem dobrobytu narodowego jest nie sam pieniadz, ale przedewszystkiem oświata, tak jak jest ona najlepszem środkiem wychowawczym, a w końcu prowadzi do uobywatelnienia wszystkich członków społeczeństwa.

Zupełne zaniedbywanie oświaty, a kładzenie nacisku na dobrobyt, prowadzi do zmaterjalizowania, do zapomnienia o ideałach naszych, a także do wynarodowienia. Moglibyśmy się doczekać doskonałych kupców a nie Polaków.

Lekceważenie zaś strony materjalnej, a skoncentrowanie wszystkich sił ku szerzeniu oświaty, mogłoby nas znowu przerobić w naród poetów, marzycieli idealistów, ale z drugiej strony mogłoby usunąć nam z pod nóg ziemie, uczynić nas ślepymi na potrzebę strawy materjalnej i cielesnej.

Nie można twierdzić, że oświata wszystko zastapi, ale zestawiając oświatę z dobrobytem, otrzymamy fundament doskonałego rozwoju i postępu społecznego.

Jeśli tylko uważnie rozejrzemy się w życiu naszem, w stosunkach, w których żyjemy, przekonamy się że nie zupełnie jest dobrze na świecie, że wiele słuszności mają ci, którzy skarżą się na bardzo ciężkie czasy, na to, że coraz więcej szerzy się zepsucia, że młodzież dziczeje, że przestępstwa się mnożą, że ludziom coraz obojętniejsze się stają sprawy, które najdroższe im być powinny, religia i ojczyzna.

Dziś już bezpowrotnie minęły czasy, kiedy prawie jedynymi warunkami zapewnienia sobie pracy była tylko uczciwość i trzeźwość, skrzętność i zdrowie, Dziś koniecznym warunkiem powodzenia staje się nauka czyli oświata oczywiście połączona z wyżej wymienionemi przedmiotami.

Dziś robotnik, który umie czytać i pisać, który wie co się dzieje na świecie, który zna prawa i obowiązki stanu swego, pracę prędzej i łatwiej sobie znajdzie, i będzie z niej więcej mógł dla siebie korzystać.

To samo odnosi się do rzemiosła. Bez nauki odpowiedniej, a więc bez oświaty nie da sobie rady w życiu nikt. Nauka, oświata potrzebna dziś poprostu do utrzymania bytu, do zapewnienia korzyści materjalnych każdemu, jakiegokolwiek stanu i zawodu. Za pomocą nauki, oświaty, za pomocą tego nieustannego kształcenia się doprowadzić można bardzo daleko.

Nauce, oświacie zawdzięczamy również w wysokim stopniu poznanie i ukochanie tego, co nam na świecie droższem nad życie być powinno.

Dawniej była oświata udziałem stosunkowo niewielu wybranych jednostek, dziś do niej wszyscy powołani bo świat zrozumiał jej potrzebę.

Kto jej nie zdobędzie tak przynajmniej jak mu jej potrzeba koniecznie, to jego własna wina.

A teraz pytanie skąd czerpać oświatę i kto ją nam daje i kto nam dać ją powinien. Wpierw tedy rodzina, później szkoła, lecz to dopiero początki i fundament, na którem dalej budować trzeba przez całe życie. I rodzina i szkoła nie daje wszystkiego, co człowiekowi w życiu potrzebne. Uzupełniać musimy te początkowe wiadomości przez dalsze samokształcenie się mianowicie przez czytanie gazet, przez należenie do odpowiednich towarzystw, wreszcie przez czytanie odpowiednich książek. Zebrania towarzystw, do których należymy nie zbyt często się odbywają, gazety mówią nam najwięcej o tem co się obecnie dzieje na świecie, a dobra książka to towarzysz, który nas nigdy nie opuszcza i który z nami o wszystkiem rozprawia. Sprawa czytania książek jest niesłychanie ważna i pożyteczna. Jednostce jest jednakowoż nieraz trudno mieć pod ręką dostateczny i odpowiedni zapas książek dobrych i pożytecznych.

Trzeba więc kogoś, któryby książki dobierał i dawał do czytania, bo czytać dziś powinien każdy i to czytać pilnie i wiele. I właśnie w tym celu, aby dobrych i pożytecznych książek było między ludźmi jak najwięcej, aby oświaty kaganiec zanieść pod każdą strzechę, do każdego domu, aby z dobrodziejstw, jaka oświata niesie wszyscy mogli korzystać zawiązało się w Poznaniu Towarzystwo Czytelni Ludowych r. 1880. Towarzystwo Czytelni Ludowych blisko 40 lat istniejące zajmuje się tylko i wyłącznie tem i tylko dlatego istnieje, aby książki kupować, rozsyłać je po miasteczkach po wsiach, ażeby się one rozchodziły do domów naszych i niosły ze sobą światło zdrowej nauki i wiedzę.

Lecz to wszystko za mało, nam potrzeba jeszcze więcej światła, wiele więcej książek. My, sami musimy doprowadzić do tego, aby rzeczywiście w każdej miejscowości był zbiór książek dostępny dla wszystkich.

Społeczeństwo nasze na Pomorzu, co więcej członkowie T. C .L. bibljotekarze i kolektorzy, jednem słowem my wszyscy nie zdajemy sobie dotychczas sprawy z ogromnej doniosłości Towarzystwa naszego, T. C. L. na Pomorzu nie jest popularne dość. Towarzystwo nasze nie ma prawie wcale ludzi chętnych do spełniania celów swoich. Towarzystwo nasze cierpi stale na brak funduszów i dlatego nie może pracować i rozwijać się należycie.

Potrzebę pracy oświatowej wszystkich warstw społeczeństwa naszego w zasadzie uznajemy wszyscy, dlatego tej potrzeby osobno uzasadniać nie potrzeba. Toć w tej przecież myśli pracują wszystkie stowarzyszenia nasze ściśle zawodowe, Kółka rolnicze, towarzystwa przemysłowe, kupieckie rzemieślnicze, robotnicze, Czytelnie dla kobiet. . . . toć coraz więcej powstaje potrzebą istotną wywołanych Komitetów odczytów i wykładów ludowych.

Jasną również jest rzecza, że oświatę tę krzewić można tylko w dwojaki sposób, albo żywem słowem na zgromadzeniach stowarzyszeń, wiecach publicznych, wykładach pogadankach, albo słowem pisanem przez czasopisma i książki. I tutaj chociaż może nam nie brak przeświadczenia, że dobra książka, że dobra czytelnia jest jedna z głównych dźwigni — oświaty ludowej, chociaż na ogół pod tym względem społeczeństwo nie zostało obojętnem, to jednakowoż ta właśnie strona pracy oświatowej bardzo jeszcze jest niedocenioną i bardzo zaniedbaną, a Tow. nasze T. C. L., które właśnie dlatego istnieje ażeby czytelnictwo ludowe ująć, uregulować i systematycznie prowadzić, skarżyć się musi na brak zainteresowania się ogółu swoimi zadaniami.

Że T. C. L. koniecznie jest dla nas potrzebne, szczególnie obecnie w warunkach i położeniu w jakiem się znajdujemy, że ma do spełnienia niesłychanie ważne zadanie to fakt oczywisty, trzeba tylko by zbudziło się zainteresowanie wśród mas do spełnienia tego zadania. Trzeba by obudziła się wśród nas energia i miłość do pracy oświatowej, której nam tak bardzo potrzeba.

Mało dotychczas uczyniliśmy mianowicie tu na Pomorzu. Ubodzy jesteśmy tu we wszystko i dużo, bardzo wiele pozostaje nam do zrobienia jeszcze.

Pamiętajmy o tem, że niosąc oświatę i pracując w myśl Towarzystwa Czytelni Ludowych zasłużymy sobie na nazwę prawdziwych obywateli.

Wielki Zjazd Cechów pomorskich.

Grudziądz, 23. czerwca 24.

W dniu wczorajszym odbył się po uroczystem nabożeństwie, celebr. przez ks. dziek. Dembka, przy licznym bardzo udziale delegatów (było 600 delegatów, 42 chorągwie) w Strzelnicy wielki zjazd Cechów pomorskich, celem omówienia ważnych bolączek rzemiosła, drobnego przemysłu oraz celem powzięcia stanowiska do projektu rządowego ustawy przemysłowej. Zjazd zaszczycili swą obecnością imien. miasta p. wicepr. Krobski, przedstawiciel Woj. im. Izby Przem. — Poznań., p. Stasiak. p. Marchlewski, ks, dziekan Dembek, poseł Sieciński (Ch. Dem.), poseł Rudnicki (ZLN), p. Reder (NPR), i wielu innych. Z prasy był zast. „Głos Pom.“ i „Słowo Pom.“ Po wygłoszeniu przemówień powitalnych prezes Izby Rzem. w Grudziądzu, p. Grobelny wygłosił obszerny referat o projekcie ustawy przemysłowej.

Po bardzo obszernym referacie wywiązała się dyskusja, nad projektem, która się toczyła w ramach bardzo rzeczowych. Po dyskusji przyjęto jednogłośnie nast. rezolucje:

(Podajemy dzisiaj tylko część rezolucji z tem, że w jutrzejszym numerze „Głosu“ ogłosimy reszte 16 punktów).

1) Z uwagi na ciężkie położenie gospodarcze rzemiosła, domaga się Zjazd uprzystępnienia kredytów i to na warunkach, dla drobnych rzemieślników przystępnych. Gwarancje hipoteczne itp. winny uprościć bezwarunkowo tam, gdzie cech solidarnie ręczy za drugiego petenta.

2) W kwestji podatków domaga się zjazd, aby takowe były sprawiedliwie rozłożone stosownie do siły gospodarczej danych kategorji przemysłów. Zjazd domaga się zniesienia podwójnych opłat patentowych przez rzemiosło w wypadkach gdzie z uwagi na hygienę zawodową, prowadzić musi oddzielnie sklep. Tak samo winien być dozwolony handel kosmetykami fryzjerom i innym rzemieślnikom, którzy walczą obecnie z trudem o byt, i których zatrudnienie dozwala bezsprzecznie na poboczne zajęcie handlowe, bez specj. opłat. handlowych.

Dalej domaga się- ażeby urzędy skarbowe uwzględniły sumiennie podawane deklaracje podatkowe, a że nie dopatrując się, biorąc wzory z stosunków panujących w innych dzielnicach, uzasadniając lub nieuzasadniając uchybień deklaracyjnych, demoralizują społeczeństwo, robiąc z wszystkich bez wyjątku oszustów i złodziei.

3) Zjazd domaga się zniesienia cen wytycznych i komisji cennikowych, jako nierealne zarządzenie, i szkodzące przedewszystkiem rzemiosłu, które opiera się na twórczości indywidualnej, jako też zniesienia cen wytycznych.

Po przyjęciu rezolucji odczytał p. prezes Grobelny memorjał, który dzisiaj będzie wręczony p. Prezydentowi. Zjazd odbył się w ogólnej harmonji, można wnioskować, że zgoda międzycechowa doprowadzi do zrealizowania słusznych zresztą życzeń rzemiosła.

Prof. Stan. Piwowarczyk

Z historji Grudziądza.

Na tak zwanem dziś Pomorzu, dodam dziś polskiem, ze względu na ogromne Pomorze właściwe, niegdyś polskie, Pomorze po lewej i prawej stronie „korytarza“ polskiego, t. j. na terytorjum dawnego polskiego (do r. 1772) województwa pomorskiego ze stolicą Gdańskiem, i b. województwa chełmińskiego ze stolicą Chełmnem, dużo jest pamiątek po Polsce przedrozbiorowej. Nie chcę ich tu wyliczać, bo mam od pewnego czasu zwyczaj umyślnie powoływać się na pamiątki i pomniki niemieckie, takie, które są w związku z przeszłością Polski, To zamiłowanie chwilowe jest opozycją do tych, co dotąd z uporem siedzieli nad podręcznikami dziejów Polski, biadającemi nad przeszłością jej lub urągający przeszłości tej w tonie wysoce naukowym. Mieliśmy brzydki zwyczaj ostatniemi czasy szukać winy w naszych przodkach jedynie i posługiwać się dla większej ścisłości i bezstronności podręcznikami niemieckimi (Caro Ziehen itp.). Tymczasem przeszłość nasza nie była gorsza od przeszłości innych państw, często lepsza z wielu względów. Trzebaby więc przejść sobie historję polityczną i historję kultury sąsiadujących z nami państw z tego punktu widzenia porównawczego i wtedy bylibyśmy spokojni o siebie i przestali całkowicie pogardzać sobą na receptę z Berlina, Wiednia, Leninburga, Paryża i Londynu. Lubię więc, jak mówiłem, źródła, pamiątki niemieckie brać do porównań i reminiscencyj, bo wtedy uzyskuję obraz przeszłości naszej, poprawiony przez porównania ze stosunkami u sąsiadów, bo przecież wszelki sąd musi dokonać się drogą porównania rzeczy badanej z pewną jednostką miary, jak w matematyce i fizyce lub jednostką w tym celu idealnie skonstruowaną, wreszcie, najpewniej przez proste porównanie dwu lub więcej rzeczy, czyli ustawienie stosunku złożonego.

Zacznę tedy od pomnika grudziądzkiego na Klimku, pomnika z napisem: *„Regno restituto fides praestita“ MDCCLXXII* (1772). Jeśliby kto wątpił, że Grudziądz należał już do Polski przed tym rokiem, tak, jak n. p. Oberst a. D. Cardinal von Widdern, który samym tytułem swej książki: „Eroberungszüge Polens in den deutsch angestammten Lände n“ przedstawia całą rzecz tak, jakbyśmy tu i w całym b. zaborze pruskim byli najeźdźcami, to ten pomnik niemiecki, powiadając dosłownie: „Królestwu przywróconemu wierność okazana — 1772“ udowadnia, że Grudziądz wracał od kogoś do państwa pruskiego w r. 1772. Każdemu jasne, już nie historycznie nawet, a naocznie, że tylko od Polski wracał. Czy wracał, czy poniewolnie szedł, to historja o tem mówi inaczej, niż agitacyjne słowa na pomniku. Już to tam specjalnie dworska jest historja pruska, zwłaszcza od czasów Freitschkego i sami historycy niemieccy, ludzie nauki, nie mają do niej zaufania.

Z jaką radością należały i wiązały te okolice „Prus Królewskich“ do rządów niemieckich, widzimy z tego niesłychanego, dobrowolnego „powrotu“ do Polski nie tylko polskiego elementu, ale i niemieckiego bez wyjątku i bez zastrzeżeń w „związku jaszczurczym“ i „pruskim“ za Kazimierza Jagiellończyka. Była to nowa unja z narodem polskim po unji z krajami litewsko-ruskiemi. Późniejsze przyłączenie się dobrowolne zniszczonej Kurlandji i ochota Rosji 17 r. do tego samego wskazują, że w Polsce była siła attrakcji, były walory kultury uznawane przez zupełnie obce nam zespóły plemienne. Widzieliśmy, z jaką ochotą „wracał“ Toruń i Gdańsk na łono angestammten Vaterlandes pułkownika von Widdern, kiedy go Fryderyk II brał w czasie rozbiorów jakto jeszcze w r. 1815 na kongresie wiedeńskim przeciw państwowości pruskiej protestował i do Polski należeć chciał. Do dziś Niemcy potrafili wmówić w Gdańsk za Berlina czy w Berlin w Gdańsku, nie w prawowitych mieszkańców, samodzielnie myślących, że najlepiej im było pod rządami Prus. Ale bo też historja niemiecka kieruje się „moralnością hotentocką“ i „moralnością panów“, „moralnością nad człowieka“.

Założyciel „związku jaszczurszczego“ Mikołaj z Ryńska zginął w Grudziądzu, ścięty przez krzyżaków.

I znowu wrócił Grudziądz i b. woj. chełmińskie z b. woj. pomorskiem jako „Pomorze“, ale bez woj. malborskiego i księstwa warmińskiego do Polski i wracał z radością 23 I. 1920 r. Ludność polska Pomorza, już to sama dzięki swym nie wymarłym tradycjom polskim, już to podtrzymywana przez polskie duchowieństwo co się tyczy sfer niższych, wróciła z entuzjaznem na łono ojczyzny i pieśnią swego syna Wybickiego: „Jeszcze nie zginęła“ witała polskie wojska. Pamiątki panowania pruskiego pomagali lub sami burzyli Niemcy (Bydgoszcz i inne.

Ale tego pomnika nie zburzyli; zdarli orła pruskiego, obelisk został z napisem powyższym i tylko datę na nim zmienić z 1772 na 1920 a będzie odpowiadał rzeczywistości. Dziś Grudziądz wielkie święto święci. Przyjmuje szczerze i serdecznie, następcę Kazimierza Jagiellończyka, Zygmunta III i Władysława IV w swoich murach, tak serdecznie, jak owych trzech monarchów przyjmował niegdyś, — Przyjmuje Naczelnika Państwa Polskiego.

Stosunki po wielkiej wojnie, rozegrane głównie na terytorjum reszty Polski wywołały w całym świecie ruinę, nędzę, ubóstwo. Agitacja jednak wrogów naszych śle pieniądze w te okolice i kupuje chwalców przeszłości niemieckiej jako też teraźniejszości, mocno zabiegając, żeby wszyscy zbałamuceni i zaprzedani tutaj zostali i nie szli się przekonywać naocznie o szczęściu obywateli w Niemczech. Dlatego też trzeba tu, nad naszem morzem uczynić bramę wypadową wytwórczości polskiej na wszystkich polach. Stworzyć placówki przemysłu silne i gęste, by zatrzymać ludność bałamuconą, wabioną a może i bezrobotną tych okolic w Polsce i nie czynić sobie z nich awangardy wroga. Handel swoją drogą będzie tu największy przez to okno na Europę i glob ziemski. Tu dać ludzi najtęższych moralnie i intelektualnie do urzędów i wziąć w specjalną opiekę „związki wojackie“, t. j. dawne i ogromnie popularne wśród ludności tutejszej „Kriegervereiny“, przez które jedynie, wołam i jedynie trafimy do duszy i serca byłego żołnierza, może bałamuconego i od wszystkich związków i zebrań polskich stroniącego. (!)

„Strażnica Bałtycka“, miesięcznik związków wojackich na okręg, obejmujący 3 powiaty i 80 towarzystw stara się pełnić misję. Pomóżmy jej.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Wtorek. Narodz. św. Jana Chrzic. Wschód słoń. 3.40 zachód 8.24. Wschód księżyca 12.16 zachód 12.17

*

—** **Teatr Miejski.** Dzisiaj w poniedziałek przedstawienia niema.

We wtorek wieczorem odbędzie się **uroczyste przedstawienie ku uczczeniu JWP. Wojciechowskiego, prezydenta Rzeczypospolitej, który wraz ze świtą zaszczyci nasz teatr.** Odegraną będzie sztuka narodowa pt. „Krakowiacy i Górale" (akt I). Wstęp tylko za zaproszeniem.

W środę wiecz. o godz. 8,15 wznowioną zostanie arcyzabawna i wesoła komedja Katerwy „Urwis". Zniżki ważne.

We czwartek wiecz. o godz. 8,15 przedstawienie dla organizacyj rzemieślniczych „POŁUDNICA". dramat w 3 aktach L. Staffa. — Utwór ten zyskał powszechne uznanie prasy i publiczności dzięki wytężonej i doskonałej grze artystów z pp. Norwidówną, Konarskim, Struckim i Ilcewiczem na czele.

Sprzedaż biletów czynna w kancelarji teatru codziennie od godz. 10—1 i 6—8. Tel. 756 oraz w Wielkopolance (cukierni).

—** **Okrężna wystawa obrazów plastyków otwarta jest codziennie od godz. 10 rano do 7 wieczór bez przerwy.**

—** **Otwarcie okrężnej wystawy** malarzy plastyków dokonał p. prez. miasta Włodek. Po przemówieniu p. prof. Jasińskiego, zebrani goście przeszli do sal gdzie rozwieszone znajdują się eksponaty.

Wystawa przedstawia się nader interesująco. Dłuższe sprawozdanie podamy jutro.

—** **Przy kąpieniu utonęła** wczoraj o godz. 1 i pół popoł. w rudnickiem jeziorze 16-letnia Marta Brenkowska, zam. przy ul. Chełmińskiej 83. Zwłoki dotychczas nie zdołano znaleźć.

Ruch towarzystw.

—(rt) **Tow. śpiewu „Lutnia".** Miesięczne zebranie nie odbędzie się dzisiaj, lecz w środę dnia 25 bm. o godz. 8-mej. w Hotelu Kellasa.

W poniedziałek bierzemy udział w uroczystościach „Wianków". Zbiórka chóru męskiego w poniedziałek o godz. 8,45 wieczorem przed Gimnazjum Żeńskiem, skąd o godz. 9. wymarsz nad Wisłę. Kto się spóźni, nie może brać udziału gdyż jest tylko jedna przepustka dla wszystkich wspólnie. Następna lekcja chóru mieszanego i męskiego w czwartek.

ZARZĄD.

—(rt) **Bractwo Strzeleckie w Grudziądzu.** Zbiórka wszystkich Braci Strzelców jutro o godz. 8,30 rano w Strzelnicy, skąd wymarsz do kościoła, celem wzięcia udziału w uroczystej procesji.

ZARZĄD.

—(rt) **Tow. śpiewu Lutnia.** Dzisiaj w piątek o godz. 8-ej lekcja chóru mieszanego.

ZARZĄD.

REKLAMY.

✠ **Firmę „The Gentleman"** w Grudziądzu założyli Bracia Czesław i Hilary Nowaccy w roku 1922.

Po jednorocznej współpracy otworzyli pp. Nowaccy drugi magazyn przy ulicy Toruńskiej.

Panowie Nowaccy przybywając do Grudziądza, nabyli jeden z swych magazynów z obcych rąk i umieli w stosunkowo krótkim okresie czasu ująć szerokie masy publiczności, zaskarbić sobie zupełne zaufanie i znaleźć życzliwe poparcie. Magazyny posiadają na składzie bieliznę, kapelusze, krawaty oraz wszelką inną galanterję męską w najlepszym gatunku i cenach bardzo umiarkowanych. Młodzi ci pp. energiczni i rzutcy kupcy prócz innego poszczycić się mogą w swej historji życia udziałem w powstaniu na froncie zachodnim w zaostrzonych i uporczywych walkach Zbączyńskich, oraz frontem Litewsko-Białoruskim.

✠ **Skład bławatów i konfekcji Wiktor Szulc** (ul. Toruńska 7). P. W. Szulc, znany w czasie akcji plebiscytowej jako jeden z wybitniejszych działaczy, po zakończeniu akcji plebiscytowej osiadł w Grudziądzu i wykupuje z rąk żydowskich firmę S. Behrendt. — P. W. Szulc umiał w krótkim czasie zdobyć sobie zaufanie ogółu publiczności tak fachowością, jako też i doborowym towarem posiadanym na składzie. — Zaznaczyć wypada, że p. Szulc podczas plebiscytu piastował godność skarbnika Rady Ludowej w Olsztynie i wydawał własnym nakładem organ w niemieckim języku „Polnische Nachrichten", mając na celu rozbudzenie polskości wśród zniemczonych Warmjaków i Mazurów.

✠ **Spółdzielnia spożywców „Zgoda"** w Grudziądzu, istnieje od r. 1920 i w tak krótkim okresie swego istnienia umiała rozwinąć swoją akcję, doprowadzając ilość członków do kilku tysięcy. Kierownictwo „Zgody" spoczywa w ręku p. Zysnarskiego, który wespół z członkami zarządu: p. Myśliwskim i p. Szulcową pracują gorliwie około podniesienia i doprowadzenia.

Na czele Rady Nadzorczej „Zgody" stoi znany kooperatysta p. Wodwud.

✠ **„Vesta"** jako instytucja czysto polska, przechodziła wskutek wzmagania się z zaborczością pruską, bardzo trudne okresy, ale przetrwała je zwycięsko. Po uzyskaniu niepodległości Polski zaczęła się „Vesta" rozwijać w bardzo szybkim tempie. Niedawno „Vesta" obchodziła 50-lecie swej działalności i obecnie dochodzi do swego rozkwitu dzięki umiejętnemu i sprężystemu kierownicwu dyr. Andróta.

✠ **„C. M. Powałowski"** pod umiejętnym i fachowem kierownictwem właściciela firmy p. Powałowskiego, przedsiębiorstwo rozwija się należycie i posiada na składzie pierwszorzędne materjały konfekcji damskiej i męskiej, mogącej zadowolić najwybredniejsze wymagania. — Firma Powałowski zdobyła sobie szeroką klijentelę dzięki uprzejmej i fachowej obsłudze.

Z Pomorza.

—** BZOWO, pow. świecki. **(Zebranie tow. Powstańców i Wojaków).** Zebranie dnia 15 bm. zagaił prezes p. Dudkowski protokół pisał sekretarz Krause. Referat o potrzebie i konieczności istnienia po wszystkich miejscowościach Tow. Powstańców i Wojaków wygłosił p. St. Kunz z Grudziądza. Referent zachęcał, ażeby Tow. Pow. i Woj. dało inicjatywę do obchodu Grunwaldzkiego, który obchodzić powinni zgodnie, uroczyście wszyscy Polacy.

—** BZOWO. **(Zebranie Tow. Powstańców i Wojaków).** Zebranie dnia 15. 6. zagaił prezes p. Dudkowski, protokół pisał sekretarz Krause. Referat o potrzebie i konieczności istnienia po wszystkich miejscowościach Tow. Powstańców i Wojaków wygłosił p. St. Kunz z Grudziądza. Referent zachęcał, ażeby Tow. P. i W. dało inicjatywę do obchodu Grunwaldzkiego, który obchodzić powinni zgodnie, uroczyście wszyscy Polacy.

Konferencja Zarządów Tow. Bzowa i okolicy, odbyła się w Boże Ciało dnia 19. 6. zaraz po nieszporach w lokalu p. Kozłowskiego.

—** WĄBRZEŹNO. **(Wykrycie skradzionych rzeczy).** W Czaplach znalazła policja u gospodarza Zygmunta K. różne narzędzia rolnicze, pochodzące z kradzieży udowodnionych. Oprócz tego znaleziono u niego 1 kultywator 9 cynkowy i 1 ciężki pług dwuskibowy, których właściciel jest nieznany.

—** ZIELEŃ. pow. wąbrzeski. **(Pożar).** Dnia 11. 6. wybuchł pożar w stodole p. Nowodworskiego. Stodoła i maszyny rolnicze oraz 6 fur słomy, 2 fury koniczyny, dach na szopie padły ofiarą płomieni. Pożar wzniecił prawdopodobnie 15-letni chłopiec, który pracował u p. N., a który po pożarze znikł bez śladu. Pan N. był bardzo nisko ubezpieczony, a szkody wynoszą około 3000 złotych.

—** NOWE. **(Plaga zabójczych owadów).** Ogromne straty ponieśli gospodarze okoliczni, których bydło pasło się na pastwiskach granicznych z lasami. Z lasów bowiem wyleciały przed kilku dniami całe roje nieznanych dotąd owadów i obsiadły bydło, z pomiędzy którego 14 sztuk padło w kilku godzinach od pokłucia przez owe owady. Mimo natychmiastowej pomocy weterynarskiej wiele sztuk bydła musiano zabić.

—** ZBLEWO. **(Zastrzelenie przemytnika).** Przemytnictwo papierosów i innych artykułów kwitnie tu bardzo. Ostatniej niedzieli stoczyła tutejsza policja prawdziwą walkę z przemytnikami. Oto o godz. 4 i pół rano zauważyło dwóch posterunkowych 8 ludzi na szosie między leśnictwem Cis, a miejscowością Góra, którzy nieśli rozmaite pakunki. Posterunkowi zaraz też przypuszczali, iż chodzi tu o bande przemytników papierosów i nie omylili się. Aby ich przyłapać, ukryli się owi posterunkowi w lesie i czekali aż ci się przybliżą.

Gdy przemytnicy byli już blisko, posterunkowi zawołali na przechodzących, aby stanęli. Lecz ci poczęli uciekać i rozproszyli się w lesie. Posterunkowi zaczęli ich ścigać. W czasie tej gonitwy przemytnicy rozpoczęli na posterunkowych prawdziwą strzelaninę (prawdopodobnie z rewolwerów). Policjanci odpowiedzieli na to również bronią palną. Jeden z przemytników i to niejaki Alojzy Kiem z Zblewa ugodzony został kulą w głowę i zabity. Nie wiadomo jednakże, czy został on ugodzony kulą posterunkowych czy też mimowoli kulą swych kolegów, którzy w wielkim zamięszaniu strzelali zupełnie ślepo. Sekcja lekarska wykaże to dopiero. Klein, jak widać było z częstego stemplowania jego wykazu, trudnił się stale przemytnictwem. Pracował on przez pewien czas przy kolei, lecz został później zredukowany. Miał on jednakże możność otrzymania po raz wtóry zatrudnienia przy kolei, lecz nie starał się o to, bo widział może w przemytnictwie lepszy i łatwiejszy zarobek. Fakt powyższy niech będzie ostrzeżeniem dla innych przemytników.

Z całej Polski.

—* INOWROCŁAW. **(Usiłowane samobójstwo z przeszkodami).** Pewien obywatel, zajrzawszy głęboko do kieliszka doszedł do przekonania, że społeczeństwu jest niepotrzebny, ponieważ i tak pociechy z niego niema. Położył się zatem na szyny kolejowe, aby umrzeć. Spostrzegł to jednak konduktor i przetransportował go do Inowrocławia — ku wielkiemu niezadowoleniu. W r. 1863 r., ta kaplica, ufundowana przez miasto dla uczczenia... wybił nawet okno, za które naturalnie będzie musiał zapłacić.

—* POZNAN. **(Akademja ku czci Słowackiego).** W niedzielę, staraniem koła polonistów uniwersytetu poznańskiego odbyła się tu uroczysta akademja ku uczczeniu 75 rocznicy zgonu Juljusza Słowackiego. Akademję otworzył prof. Nowowiejski odegraniem na organach kompozycji niedawno zmarłego Konstantyna Górskiego, poczem przemawiał kurator Chrzanowski, podkreślając konieczność sprowadzenia zwłok wielkiego poety do Polski. Prof. Grabowski w obszernym referacie przedstawił sytuację duchową Słowackiego, uwypuklając jego znaczenie w literaturze polskiej. Akademja zakończyła się deklamacją p. dyrektorowej Szczurkiewiczowej i p. Ireny Solskiej.

(List otwarty do Prezydenta Rzplitej). W nr. 126 „Prawdy" z dnia 1 bm. znajdujemy list otwarty do prezydenta Rzeczypospolitej, ogłoszony przez p. Jerzego Bilażewskiego w sprawie śmierci dwóch jego synów. Dla przypomnienia przytaczamy, że jeden ze zmarłych śp. Tadeusz Bilażewski zginął na froncie po rozejmie z bolszewikami. Drugi śp. Zdzisław B. został zastrzelony 6 stycznia ub. r. w Carltonie w Poznaniu. Procesy, jakie wynikły na tle obu tragicznych wypadków, skończyły się, jak wiadomo, ugodą pomiędzy oficerami 15 p. ul. a pp. Bilażewskimi. Obecnie ci ostatni zamierzają na nowo wydobyć sprawy te przed forum, czego dowodem list otwarty do prezydenta państwa.

—* WARSZAWA. **(Wstrzymanie wiecu komunistycznego)** Wiec, zorganizowany przez posła Łańcuckiego a wyznaczony na niedzielę 15 bm. został zakazany przez Kom. Rządu. Jak nas informują, chodzi tu wyłącznie o bezpieczeństwo publiczne, bowiem: 1) tego samego dnia odbywały się wybory do gminy żydowskiej, podczas których walki między ortodoksami i „Bundem" mogły być bardzo łatwo wyzyskane przez komunistów, 2) dla zamaskowania charakteru wiecu p. Łańcucki umieścił na plakacie obok swojego, nazwisko p. Paszczuka (ukrainiec). Kom. Rządu wyszedł więc z założenia że ma się tu do czynienia z typowym wiecem agitacyjnym, zmierzającym do zakłócenia porządku publicznego.

(Wydzierżawienie teatru). Parę dni temu nastąpiło rozwiązanie umowy między p. Konstantym Radkiewiczem, właścicielem teatru „Komedja" a dyrektorem Arnoldem Szyfmanem, mocą której dyr. Szyfman prowadzić będzie Teatr „Komedja" tylko do dnia 1 września rb. Od tej zaś daty teatr „Komedja" został wydzierżawiony znanemu towarzystwu kinematograficznemu „Polfilma", które przy udziale Polskiego Banku Handlowego, obejmie gmach w dzierżawę 5-letnią.

—* ŁUCK. **(Wójt w piwiarni).** Nasz korespondent pisze: „Będąc w gminie Skobełki, pow. Horodlewskiego w sprawie otrzymania zaświadczenia gminnego o zaginieniu pewnej osoby, po otrzymaniu zaświadczenia, koniecznym był wójt, celem złożenia swego podpisu, lecz na nieszczęście **nie było go** w urzędzie, choć były to godziny urzędowe. Powiedziano mi, abym go szukał koło piwiarni.

Znalazłszy go, otrzymałem polecenie, aby pisarz gminny szykował pieczęcie, a on przyjdzie potem i złoży podpis.

Robiono mi dużo trudności, za każdą drobnostkę płać i płać, przymawiano mi, że w tej piwiarni jest dobre piwo i zwracano się do pisarzy, aby popuścili pasy.

A cóż się wtedy dzieje, jeśli zgłosi się wieśniak?

—* KRAKÓW. **(Strajk robotników budowlanych).** Od kilku dni trwa strejk robotników budowlanych w Krakowie, skutkiem czego stanęły wszystkie budowy i przeróbki domów. Celem doprowadzenia do likwidacji strajku podjął się pośrednictwa między robotnikami a przedsiębiorcami, insp. pracy inż. Lipczyński. skutkiem czego obustronne rokowania są na dobrej drodze.

(Unormowanie cen w hotelach). Magistrat krakowski unormował cenniki hotelowe, przeliczając jeden miljon marek polskich na jeden złoty, przyczem stosowano system zaokrąglań. Cena pokoju wynosi obecnie od 3 zł. na dobę.

—* KATOWICE. **(Największy dworzec towarowy w Polsce).** W najbliższym czasie rozpocznie się budowa największego w Polsce dworca towarowego, na przestrzeni między Chybi a Zabrzegiem na Śląsku Cieszyńskim. Kredyt w wysokości 1 000 000 złotych, został już na ten cel uchwalony, a budowa potrwa około 5 lat. Dworzec ten będzie koncentrował cały ruch towarowy z Zachodu na Wschód.

Judaica.

POLSKI ANTYSEMITYZM.

Pod tym wstrząsającym tytułem „Zgieszer Idysze Sztyme" (1. 6) podnosi straszny gewałt na cały Zgierz, Radogoszcz i okolicę.

„Wszyscy żydzi zgierscy protestują najostrzej przeciw takiej podłości".

Cóż się takiego stało?

Otóż w Zgierzu „Sokół" sprawił sobie sztandar i zaprosił żydowski związek sportowy „Makabi" na paradę. A „Makabi" poszedł do kościoła „bez czapek" i tym „zadał zgierskiej ludności żydowskiej takie ukłucie w serce", że aż „Zgieszer Idysze Sztyme" wrzeszczy od tego ukłucia okropne przekleństwa na winowajców — „niechaj wiedzą, że Zgierz żydowski jest oburzony na nich, na tych bluźnierców, którzy pozwolili sobie na czyn tak haniebny".

Aj, waj! Jaki to strasznie hańbiący czyn, że kilku żydków weszło do kościoła bez czapek. Cóż mieli robić biedni machabeusze? To pewno ten antysemicki „Sokół" umyślnie zaprosił „Makabi", aby go skompromitować w oczach zgierskich współwyznawców.

Nowy dowód polskiej antysemickiej intrygi, a zarazem wdzięczny temat na skargę do Ligi Narodów.

Sens moralny z tego taki:

Niech polskie „Sokoły" nie zapraszają na przyszłość na narodowe uroczystości „mniejszościowych" sportowców. Zaoszczędzi się im przez to „hańby" a polskie uroczystości sportowe nie ucierpią nadto z braku obecności kędzierzawych machabeuszów.

Na marginesie.

„URZĘDOWANIE".

Dziwna odpowiedź na jasne zapytanie.

Grudziądz, 23. 6. 24.

Czytelniczka naszego pisma, pani Buzakowska, zwróciła się mniej więcej przed dwoma miesiącami do Wielkp. Izby Skarbowej w Poznaniu, z prośbą o wyjaśnienie, **ile** się jej należy w myśl ustawy inwal. z 18 marca 21 r. zaopatrzenia. Na pierwsze zapytanie **nie** otrzymała żadnej odpowiedzi, na drugie zapytanie p. B. otrzymuje po 2 tygodniach następujące pismo:

Wlkp. Izba Skarbowa
Wydział VI Emer. i Rent — Poznań, dnia 2. 6. 24.
L. dz. 23067/24 p. — Pani W. Buzakowska
Karta ewid. 8793 — Grudziądz.

Na pismo z dnia 18 V rb. zawiadamia Izba Skarbowa, że przysługujące zaopatrzenie w myśl ustawy inwalidzkiej z 18 marca 21 r. przekazano Pani jak następuje:

Za miesiąc kwiecień rb. dnia 17. III . . . . . . mil.
„ „ maj rb. „ 5. „ . . . . . . „
„ „ czewiec rb. „ 30 „ . . . . . . „

za kierownika Likwidatury
podp. Kopieczyński.

Czy powyższe pismo ma być odpowiedzią na pytanie p. B. **ile** się jej należy zaopatrzenia, to pozostaje już tajemnicą widocznie „namacalnem" biurokratyzmem przesiąkniętego Wydziału Em. i Rent Wlkp. Izby.

A inwalidzi i członkowie rodzin po poległych naszych bohaterach czekają... a minister skarbu państwa p. premjer Grabski z pewnością nie jest o podobnej taktyce „urzędowania" poinformowany!

Za Wydział Prasowy
Zw. Inwal. Woj. R. P. Koła Grudziądz
Palędzki.

PREZYDENCI REPUBLIKI FRANCUSKIEJ.

Trzecia rzeczpospolita przebyła już całą serję przesileń prezydenckich — można nawet powiedzeć, że od r. 1871 — tylko trzej prezydenci ukończyli normalnie swoje urzędowanie opuszczając pałac elizejski bez wstrząśnień i bez przymusu. Są to pp. Loubet, Fallières i — Poincaré. Już pierwszy prezydent, p. Thiers, został obalony przez prawicę po dwóch latach na rzecz Mac-Mahona — który znowu musiał ustąpić po znanym apelu Gambetty: il faut se soumettre ou se demettre. Grévy, wybrany dwukrotnie, musiał ustąpić przed upływem drugiego okresu. wskutek skandalu, wywołanego przez jego zięcia, Wilsona, który handlował orderami. Obalono Grévy'ego w ten sam sposób, jak obecnie Milleranda; mianowicie nikt nie chciał przyjąć z jego rąd misji utworzenia gabinetu. Następcą Grévy'ego był Sadi Carnot, zamordowany w czerwcu 1894 r. przez anarchistę Caserio. Po nim został wybrany kandydat grup umiarkowanych, Casimir Périer, który w rok potem dobrowolnie ustąpił, motywując swój krok systematycznem usuwaniem go przez rząd od spraw państwowych. Dnia 17 stycznia 1895 r. zgromadzenie narodowe w Wersalu wybrało prezydentem Feliksa Faure, również konserwatywnego republikanina — który jednak umarł nagle w 4 lata potem. Dnia 8 lutego 1899 r. został wybrany prezydentem Emil Loubet, który przetrwał na swem stanowisku całych 7 lat, podobnie jak jego następca, Fallieres. Dnia 17 stycznia 1913 roku, po dwukrotnem głosowaniu, godność prezydenta przypadła Rajmundowi Poincare... W 7 lat potem nastąpił po nim Paweł Deschanel, który jednak, dotknięty ciężką nerwową chorobą, musiał ustąpić już po kilku miesiącach. Dnia 23 września 1920 r. kongres wybrał prezydentem 695 głosami na 899 głosujących Milleranda — którego obecnie zastąpi p. Doumergue.

Z powyższego zestawienia wynika, że tylko niewielu politykom, postawionym na czele państwa w republice francuskiej, powiodło się przebyć na tem stanowisku okres siedmioletni, przepisany przez konstytucję.

Ze sportu.

NOWA METODA GIMNASTYCZNA MIELS BUKHA.

W jednej z najpiękniejszych okolic Danji, na południowem wybrzeżu wyspy Fjonji, w skromnej miejscowości Ollerup istnieje od r. 1920 „Wyższa szkoła gimnastyczna Niels Bukha, w której twórca kształci zastępy gimnastyków według własnej metody.

Metoda Bukha zajmuje obecnie naczelne miejsce w gimnastyce duńskiej i utrwala się coraz więcej, chociaż budzi pewne wątpliwości wśród fizjologów i teoretyków. Metoda ta zasadniczo oparta na systemie Linga, różni się od metody szwedzkiej wybitnie przyspieszonem tempem pracy, przez co lekcje nie są nudne. oraz zastosowaniem tzw. biernych i czynnych ćwiczeń wykonywanych samodzielnie lub przy pomocy współćwiczących, celem uruchomienia i rozluźnienia stawów kolanowych, biodrowych, barkowych i kręgosłupa za pomocą „naciągania" lub „wgniatania", dokonywanego na sobie samym lub współćwiczącym dla uzyskania gibkości ciała. Najbardziej charakterystyczną cechą metody Niels Bukha jest więc to, że zdecydował się na bardziej śmiałe i bezwzględne postępowanie w zabiegach nad usuwaniem wad fizjologicznych ociężałości i niezgrabności. Metodę Niels Bukha należy uznać za dalszy etap w rozwoju systemu Linga, który jednak uległ tak wybitnym zmianom, że zasługuje na odrębną nazwę „gimnastyki duńskiej". Zaletą tej nowej metody jest to, że zrywa z przesadną ostrożnością systemu szwedzkiego w zastosowaniu ćwiczeń i zaprowadza tok lekcyjny więcej żywy, dający całkowite zadowolenie i ćwiczącym i kierownikom.

Lekcja pokazowa według metody Bukha wchodzi w skład programu popisów gimnastycznych, które urządza „Sokół" gnieźnieński w przyszłą niedzielę; lekcję tę przeprowadzi drużyna reprezentacyjna gniazd poznańskich pod osobistem kierownictwem naczelnika dzielnicowego druha Fazanowicza, który ubiegłego roku odbył kurs wakacyjny w szkole gimnastycznej w Ollerup.

SPORT REPREZENTACYJNY.

Jak się dowiadujemy, Polski komitet igrzysk olimpijskich postanowił przed kilku dniami wysłać na olimpjadę reprezentacyjną drużynę lekkoatletyczną w liczbie... sześciu współzawodników.

Od kilku lat przyzwyczajeni jesteśmy do bezgranicznej lekkomyślności i niezaradności tej instytucji, w której ręce nieszczęśliwy przypadek złożył kierownictwo reprezentacyjnego sportu polskiego, występującego za granicą pod państwowemi godłami Rzeczypospolitej. Mimo to, wczorajszą decyzję uznać należy za... rekord.

Jak wiadomo, zawody lekkoatletyczne już bodaj ze względów tradycyjnych, stanowią główną i istotną, a temsamem najbardziej reprezentacyjną część Olimpjady. Zwycięstwa współzawodników lekkoatletycznych rozstrzygają w znacznej mierze o klasyfikacji poszczególnych narodowości. Z tego powodu wysiłki komitetów olimpijskich wszystkich krajów skierowane są przedewszystkiem ku jak najlepszemu wyekwipowaniu drużyn lekkoatletycznych. Na tegoroczną olimpjadę wysyłają Czesi 30, Węgrzy 34, ba, nawet Austrja 36, a Bułgarja 20.

Nasz komitet olimpijski uznał za stosowne zająć się gorąco np. strzelaniem, szermierką, a ograniczyć liczbę lekkoatletów do sześciu.

Jakie są przyczyny tego postępowania, jakie motywy kierują komitetem z nieprawdziwego zdarzenia? W danym wypadku nie chodzi o drobnostki sportowe lecz o reprezentację godeł państwowych w dziedzinie, dla propagandy państwowej dziś jednej z najważniejszych.

Trudno uwierzyć, aby nasz udział w olimpjadzie miał w dalszym ciągu ograniczyć się do kompromitujących rekordów niezaradności P. K. I. O. Oczekujemy inicjatywy i wglądnięcia w sprawę powołanych czynników rządowych i społecznych.

Z ruchu gniazd sokolich.

ZLOT OKRĘGOWY W CHEŁMNIE.

Okręg III sokoli (grudziądzki) urządza w 12—13 lipca zlot okręgowy w Chełmnie. Bardzo by pięknie było, gdyby sie znalazła jaka firma parowców, któraby w niedzielę dnia 13 rano puściła parostatek w bieg do Chełmna. (Oczywiście podróż parostatkiem nie powinna być droższa od kolei). Idzie bowiem tu o to, ażeby obywatelstwu miasta Grudziądza dać możność wzięcia udziału w zlocie sokolim, a po drugie byłaby to miła i piękna wycieczka do starego miasta Chełmna. Nie wątpię, że tow. narodowe poparłyby usiłowania Sokoła i wspólnie podążyłyby parowcem na zlot sokoli. Po 3) trzeba nam koniecznie popierać takie wycieczki, które nazwać można „krajoznawczemi", boć znane to jest o nas przysłowie: „Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie". O łaskawę zainteresowanie się tą sprawą gorąco proszę.

Sokół.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

— BANK ZWIĄZKU TOWARZYSTW KUPIECKICH NA POMORZU w GRUDZIĄDZU. Kupiectwo pomorskie zorganizowane w Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu od dawna nosiło się z zamiarem powołania do życia własnej instytucji finansowej, któraby mogłaby należycie obsłużyć sfery handlowo-przemysłowe w zakresie wszystkich tych funkcyj bankowych, jakie nowoczesna instytucja finansowa, oparta na podstawach zdrowych, spełniać powinna. Urzeczywistnienie tego celu napotykało na liczne trudności. Dzięki jednak usilnym staraniom Zarządu Głównego Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu wszelkie przeszkody zostały w końcu przełamane i projekt założenia banku został wprowadzony w życie.

Zjazd Delegatów Towarzystw Kupców Samodzielnych, który odbył się w Grudziądzu dn. 21 października 1923 r. postanowił powołać do życia bank, jako spółdzielnię kredytową. W ciągu kilku miesięcy zorganizowano bank i, mimo niesprzyjających warunków, wynikłych wskutek dewaluacji, bank uruchomiono w dniu 1 marca 1924 r. Bank narazie pomieszczony został w domu wynajętym przy ul. Starej Nr. 10, dażeniem jednak tak Rady Nadzorczej jak i Zarządu jest, by jak najwcześniej zakupić własną nieruchomość i tam pomieścić lokal banku.

W ciągu kilkumiesięcznej swej działalności nowo powołana do życia kupiecka instytucja finansowa potrafiła zdobyć znaczną liczbę klijentów z pośród grona kupców i przemysłowców, nie tylko miejscowych, lecz i zamiejscowych. Dzięki sprawności, solidności jak również szybkiemu załatwianiu wszelkich zleceń, udało się bankowi z przygodnych klijentów pozyskać klijentów stałych, darzących bank bezwzględnem zaufaniem.

Zadaniem banku jest rozwinięcie należytej współpracy ze średnimi i mniejszymi kupcami umożliwienie im korzystnego lokowania pieniędzy, jak również i korzystanie z dogodnych kredytów przy jednoczesnym wykonywaniu tych wszystkich funkcyj, który ma bank do spełnienia. Pierwsze miesiące istnienia wykazały, że Bank Kupiecki ma rację bytu, i że nie był instytucją nie potrzebną, a przeciwnie instytucją bardzo pożądaną.

Na czele banku tj. w Radzie Nadzorczej jak i Zarządzie stoją osoby, dające zupełną gwarancję, że bank został zorganizowany na podstawach solidnych, zabezpieczających zupełnie kapitały tych, którzy je bankowi powierzyli w formie wkładów i oszczędności. Udziałowcami bowiem są kupcy, członkowie Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, stąd też odpowiedzialność ich jako udziałowców daje rękojmię zupełnie zabezpieczającą wszystkich klijentów banku.

Patronem Banku jest p. **Tadeusz Marchlewski**, prezes Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu.

Do Rady Nadzorczej należą: poseł L. Krzywiński, Grudziądz, jako przewodniczący Rady. Członkowie: J. Chmurzyński, Chełmno, M. Domachowski, Grudziądz, — D. Klimek, Grudziądz, — F. Miłowski, Toruń, — Wł. Maciejewski, Tczew, — Br. Michalski, Wejherowo, — A. Moddęisee, Grudziądz, — St. Odya, Starogard, — S. Pardon, Grudziądz, — Wł. Schreiber, Chojnice, — J. Śliwa, Świecie, — K. Wysocki, Grudziądz.

Zarząd Banku stanowią: Dyrektor **M. Paceszyński** Członkowie Zarządu: W. Kotliński, Grudziądz, A. Ruchniewicz, Grudziądz, — Wł. Samoliński, Grudziądz, — Wł. Kulerski, Grudziądz.

Ponieważ Bank Kupiecki w Grudziądzu pomimo nawiązania stosunków z innymi bankami w większych miastach Polski, jak i również we wszystkich nieomal miastach Pomorza, nie może jednak nawiązać ściślejszego kontaktu z klijentami zamiejscowymi, z tego względu wyłoniła się potrzeba zorganizowania oddziałów we wszystkich miastach pomorskich. Organizacja jest w toku i, władze banku mają nadzieję, że wkrótce spółdzielnia liczyć będzie około tysiąca udziałowców, co stanowić będzie bardzo poważną podstawę do dalszego rozwoju. W niedzielę, dnia 29 bm. odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie udziałowców banku, które nada niewątpliwie szerszy rozmach opisanej wyżej kupieckiej instytucji finansowej.

Zaufanie tak kupiectwa, jak i innych sfer przemysłowych, jakie bank pozyskał już obecnie, przyczyni się niewątpliwie do dalszego rozwoju banku, a co zatem idzie umożliwi mu osiągnięcie celu jakim jest: wzmocnienie polskich placówek handlowych na Pomorzu.

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 20. 6.

10-ta godzina przedpołudniem.

Dolary Stanów Zjedn	5.15—5,16	złp.
Floreny holenderskie	192,50	„
Franki belgijskie	23,92	„
Franki francuskie	26,98	„
Franki szwajcarskie	90,80	„
Funty angielskie	22,30	„
Korony austrjackie	7,18½	„
Korony czeskie	15.33	„
Liry włoskie	22.08	„
Korony norwejskie	68.67	„
Korony duńskie	86.25	„
Korony szwedzkie	136.25	„
Dolary kanadyjskie	4.90	„
Bon złoty		„
Miljonówka		„
Pożyczka dolarowa		„
Pożyczka złota		„

Gdańsk, dnia 20. 6.

Dolar	5,80
Złoty polski	112.50
Przekazy na Warszawę	111.50

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Konstanty Dąbkowski.

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.

Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy [illegible]

Obwieszczenie.

Niniejszem podaję do publicznej wiadomości, by osoby, które otrzymały z tut. P. K. U. do dnia 1 czerwca 1923 r. zezwolenia na wyjazd zagranicę, a powróciły już do kraju, zgłosiły się po odbiór dokumentów wojskowych, zostawionych w P. K. U. osobiście lub piśmiennie.

Zalega tu bowiem duża ilość odebranych dokumentów wojskowych, pomimo że większa część osób powróciła już do krajn i tych dokumentów z powrotem nie podjęła. [625

Grudziądz, dnia 21 czerwca 1924 r.

Prezydent m. Grudziądza.
(—) Włodek.

W rejestrze stowarzyszeń pod nr. 59 zapisano dziś przy stowarzyszeniu „Syndykat Dziennikarzy Pomorskich w Grudziądzu", iż uchwałą walnego zebrania z dnia 6 kwietnia 1924 r. wybrano jako nowych członków zarządu Aleksandra Markiewicza jako prezesa, Romualda Wasilewskiego jako sekretarza, Jana Rakowskiego jako skarbnika, Feliksa Jeuthego jako radnego, wszyscy z Grudziądza. Chmielewski, Dąbkowski, Dąbrowski, Łydko, Formański i Purwin wystąpili z zarządu. [632

Grudziądz, dnia 11 czerwca 1924 r.

Sąd Powiatowy.

W rejestrze handlowym dział A pod nr. 267 skreślono dziś firmę „Meyer Berkowitz, Radzyn" z urzędu. [144

Grudziądz, dnia 14 czerwca 1924 r.

Sąd Powiatowy.

W rejestrze handlowym dział A pod nr. 866 zapisano dziś firmę „Benon Chlebowski Grudziądz". Właścicielem firmy jest kupiec Benon Chlebowski z Grudziądza. [631

Grudziądz, dnia 11 czerwca 1924 r.

Sąd Powiatowy.

W rejestrze handlowym dział A pod nr. 584 skreślono dziś firmę „Gustaw Thoms Radzyn" z urzędu. [620

Grudziądz, dnia 14 czerwca 1924 r.

Sąd Powiatowy.

W rejestrze spółdzielni pod nr. 9 zapisano dziś, iż spółdzielnie „Grudziądzkie towarzystwo oszczędności i budowy, zapisana spółka z ograniczoną odpowiedzialnością", skreślono po ukończeniu likwidacji. [628

Grudziądz, dnia 11 czerwca 1924 r.

Sąd Powiatowy.

Sądowa licytacja.

We wtorek, dnia 24 czerwca, o godzinie 10-tej przed południem, sprzedawać będę na **ul. Koszarowej nr. 10** w drodze przymusowej licytacji najwięcej dającemu rozmaite towary kolonjalne: zapałki, proszki mydlane, kakao, kawę, herbatę, dalej szklanki do karmelków, 2 zegarki i sport. wózek dziecięcy.

10787] **Rostkowski,** kom. sądowy.

A. RUCHNIEWICZ – GRUDZIĄDZ

Rok założenia 1849 | **Fabryka Likierów Deserowych** | Rok założenia 1949



Specjalności:

Nalewka	Śliwowica
Bernardynka	Senatorska
Karpatówka	Starosta
Kartuzyanka	Nastojka
Nadwiślanka	Dereniówka



Premjowany kilkakrotnie złotymi medelami:
Bruksela 1896 złoty medal, Grudziądz 1896 złoty medal,
Kościerzyna 1911 złoty medal, Pleszew 1912 złoty medal,
Toruń 1913 złoty medal

Najstarsza polska fabryka likierów na Pomorzu

Bank Dyskontowy

Spółka Akcyjna

Bydgoszcz

Oddział w Grudziądzu

Rynek nr. 13 **Telefon nr. 29**

Konto bieżące w P. K. K. P. oraz P. K. O. nr. 205885 Poznań.

załatwia wszelkie transakcje, wchodzące w zakres bankowości

ODDZIAŁY:

BYDGOSZCZ, CENTRALA

1. Brodnica	9. Kościerzyna	17. Skarszewy
2. Gdańsk	10. Kartuzy	18. Sopoty
3. Gdynia	11. Lidzbark	19. Świecie
4. Grudziądz	12. Lubawa	20. Starogard
5. Golub Dobrzyń	13. Nowe	21. Tczew
6. Działdowo	14. Nowemiasto	22. Toruń
7. Jabłonowo	15. Poznań	23. Wejherowo
8. Koronowo	16. Puck	24. Wrzeszcz

603

W celu opróżnienia składu naszego urządzamy od środy, dnia 18-go czerwca 1924 r.

nadzwyczaj tanią

Wyprzedaż Sezonową

po cenach zniżonych bez względu na ceny zakupna.

Bluzki z Etaminy
12,— 10,— 8,50, **7.50 zł.**

Bluzki trykotynowe
11,— **8,— zł.**

Spódnice kostjumowe w najnowszych fasonach
14,— **12,— zł.**

Suknie z Etaminy
21,— 17,— **15,— zł.**

Suknie kretonowe
11,— **10,— zł.**

Płaszcze gumowe
44,— **40,— zł.**

Ulstry latowe eleganckie fasony
60,— 50,— **40,— zł.**

Spodnie w paseczki
30,— 20,— **15,— zł.**

Ubrania męskie z trwałego materjału streichgarnowego 40,— 35,— **30,— zł.**

Ubrania męskie z matejału angielsk., w dobrem wykonaniu
60,— 55,— **50,— zł.**

Ubrania męskie z najlepszego materjału kamgarnowego
90,— 80,— **70,— zł.**

Marynarki alpakowe pierwszej jakości
32,— zł.

Kapelusze męskie
I. partja . . **7,— zł.**
II. „ . . **5,— zł.**

Ceny na **białe towary** zniżone o 20 do 25%. — Materjały wełniane, płócienne, galanterja i towary krótkie po nadzwyczaj zniżonych cenach.

Szmechel i Rozner

Grudziądz, Wybickiego 2/4.

549